Nr. 19 (1161). Warszawa, Czwartek 20 Stycznia 1921 roku. Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 140.—
bez odnoszenia „ 130.—
Na prowincji miesięcz. „ 145.—
Zagranicą „ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA w tekście (przed kron.) Mk. 30
Nekrologi „ 16
zwyczajne „ 12
drobne za jeden wyraz „ 5
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-78, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

**Dziś w czwartek o godz. 8 w., w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) odbędzie się odczyt tow. Jana Kwapińskiego p. t. Czy będzie strajk rolny na wiosnę? (Zatarg Zarz. Gł. Zw. Zaw. Rob. Roln. Rz. Polskiej z Głównym Zarządem Związku Ziemian). Bilety w cenie mk. 10 i 15 do nabycia w O. K. R. i przy wejściu na salę.**

# Komuniści w Niemczech.

**Po rozłamie w Halle.—Taktyka komunistów w Fleusburgu. — Demonstracje komunistyczne w Saksonji i Berlinie. — Komuniści a związki zawodowe. — „Zaproszenie" komunistów. — Walka na noże.**

Przed zjazdem w Halle komuniści niemieccy byli niewielką partją o bardzo ograniczonych wpływach i bardzo przeciętnych przywódcach. Po rozłamie w Halle nadzieje komunistów wzrosły. Przybyło im ludzi i środków pieniężnych z Moskwy. W Halle neokomuniści Däumig i Stoecker zapowiedzieli wybuch rewolucji komunistycznej (koniecznie komunistycznej!) w Niemczech po upływie kilku miesięcy.

Należało wziąć się do roboty i „zrobić" w terminie zapowiedzianym rewolucję. Termin ten już upłynął, rewolucji jeszcze niema, ale zato jest chaos, zamęt, rozprzężenie wśród organizacji robotniczych, jak nigdy przedtem. Jeżeli rozbicie organizacji robotniczych, demoralizowanie robotników jest dziełem rewolucyjnym — wówczas komuniści niemieccy są istotnie rewolucjonistami.

Oto krótka kronika działalności komunistów z okresu ostatnich tygodni.

W Flensburgu policja zastrzeliła komunistę Hoffmanna, gdy go związanego prowadzono do urzędu policyjnego. Fakt ten wywołał słuszne oburzenie wszystkich robotników miasta, którzy też urządzili żywiołową manifestację i zażądali ukarania winowajców.

Ale komuniści postanowili wyzyskać moment i popchnęli garstkę robotników bezbronnych do ataku na koszary miejskie w celu zdobycia broni i wywołania rewolucyjki. Skończyło się na zabójstwie 7 robotników. Zbrodnicza lekkomyślność, z jaką komuniści narazili robotników na pewną śmierć, wywołała jednomyślny odruch oburzenia wśród robotników. Komuniści zaś oskarżają socjalistów o „zdradę rewolucji"!

W taki sposób komuniści walczą przeciwko burżuazji i rządowi obecnemu. Ale na tę walkę nie mają oni wiele czasu. Głównym ich zadaniem jest rozbijanie organizacji socjalistycznych i zawodowych, zajadła kampanja konkurencyjna przeciwko socjalistom.

Komuniści urządzają oto demonstracje antysocjalistyczne tam, gdzie socjaliści mają większość w sejmach i komunach i gdzie jest rząd socjalistyczny. (Taktyka, znana u nas jeszcze za czasów rządu ludowego tow. Moraczewskiego!).

Taki rząd socjalistyczny jest w Saksonji. Komuniści zwołali przeto bezrobotnych na demonstrację przed sejmem saksońskim. Przedtem rozpuścili fałszywe wieści, jakoby socjaliści byli przeciwni udzieleniu bezrobotnym zapomóg. Na posiedzeniu w Sejmie okazało się, że jest to kłamstwo. Ale tylko niezawiśli poparli wniosek komunistów, który wobec tego upadł. Komuniści urządzili kocią muzykę i opuścili salę, oświadczając, że nie mogą obradować pod osłoną policji. Przeszli do lokalu klubowego i tam spokojnie aż do końca posiedzenia odpoczywali pod osłoną policji. A policję ściągnięto z wiedzą min. spr. wewnętrznych Lipińskiego, niezawisłego socjalisty.

Tak samo komuniści zwalczają większość socjalistyczną w Brunświku.

Szczyt demagogji osiągnęli jednak komuniści w Berlinie, gdzie rada miejska posiada większość socjalistyczną. I tu używa się dla swych celów najbiedniejszego i najbardziej upośledzonego elementu — bezrobotnych. Sprowadza się masy bezrobotnych na galerję, na sali radni komunistyczni wygłaszają agitacyjne mówki, a następnie urządzają razem awantury, uniemożliwiając obrady.

Komuniści zagważdżają rozprawy całym szeregiem wniosków i interpelacji, w znacznej części bezmyślnych i obliczonych jedynie na obstrukcję. Zdarzyło się też, że gdy głosowano nad jednym z wniosków komunistycznych, nie było na sali radnych — komunistów. Wniosek przypadkiem przeszedł, ale gdyby przepadł — jakiż to krzyk podnieśliby komuniści o „zdradzie" socjalistów!

Gdy postawiony przez komunistów wniosek o pomocy dla bezrobotnych poszedł do komisji i tam jednomyślnie przyjęto żądania, wystawione przez klasowe związki, komuniści na następnem posiedzeniu znowu wystąpili ze swym poprzednim wnioskiem, wywołując powszechne zdziwienie. Socjaliści ostro rozprawili się z komedjantami komunistycznymi, których jedyną polityką jest dążenie do zdyskredytowania instytucji parlamentarnych i zniechęcenia mas robotniczych do wszelkich akcji, z wyjątkiem awantur. Nic łatwiejszego, jak rozbijać działalność swą socjalistyczne sejmy i rady miejskie, a później krzyczeć na cały głos, że ciała te nic nie są warte!

Ale z całą wściekłością rzucili się komuniści na Związki zawodowe, pomni rozkazów Zinowjewa i rad Lenina (z książki: Radykalizm, choroba dziecięca, komunizmu"): „należy korzystać, gdy zajdzie potrzeba, z podstępu, chytrości, metod nielegalnych, przemilczania prawdy, by tylko przeniknąć do związków zawodowych, zostać tam i prowadzić w nich robotę komunistyczną".

Przedewszystkiem założyli „komórki" komunistyczne i połączyli je w centralę państwową. Atoli na drodze stanął konkurent w postaci „Unji robotniczych", będących pod wpływem „Komunist. Robotniczej Partji". Partję tę, jak donosiliśmy już, przyjęła Moskwa w charakterze „sympatyka". Później zaś centrala moskiewska związków zawodowych przyjęła na swe łono „Unje robotnicze".

Komuniści zdziwili się poraz drugi postępowaniem Moskwy, atoli uchylili czoła i myślą, jakby pogodzić się z konkurentami. Narazie nawołują nawet Unje do powrotu do klasowych związków, by w ten sposób powiększyć kadry „komórek".

Następnie zaczęli bruździć i wyzyskiwać każdą akcję ekonomiczną dla swych celów partyjnych. Gdy kolejarze postawili szereg żądań, komuniści z hukiem i trzaskiem stanęli w obronie żądań kolejarzy. Atoli kolejarze wystąpili solidarnie (współpracowały wszystkie cztery organizacje kolejarzy) i solidarnie też przeciwstawili się zbyt małym ustępstwom rządu. Komuniści spostrzegli się, że robota warcholska jakoś nie udaje się.

Wpadli tedy na pomysł. O tej samej porze, kiedy kolejarze urządzali wiec protestujący przeciwko nowym warunkom, komuniści odbyli osobny wiec kolejarzy z porządkiem dziennym... wypadki w Flensburgu. W ten sposób chciano wyzyskać akcję zawodową do awantury komunistycznej.

W Harborn w zakładach Tyssena komuniści wywołali strajk, z góry skazany na niepowodzenie. Strajk pociągnął za sobą lokaut, prawnie uzasadniony i przypieczętujący porażkę robotników.

Kilka tych przykładów wystarczy dla zobrazowania roboty komunistów w Niemczech. A przykładów takich przytoczyć można bez końca. Nic tedy dziwnego, że robotnikom powoli oczy się otwierają na istotę komunizmu. Ale komuniści mają receptę Lenina. Tam, gdzie nie można inaczej, uciekają się do podstępu i mydlenia oczu.

Takim podstępem jest „zaproszenie" komunistów, wystosowane do wszystkich klasowych związków zawodowych i partji socjalistycznych, by odbyć naradę w celu przeprowadzenia kilku żądań w sprawie polepszenia bytu robotników.

Jest to, oczywiście, manewr komunistów, potrzebny im dla podniesienia mocno nadwerężonego autorytetu. Nie idzie im o uzyskanie lepszych warunków dla robotników, ale o odzyskanie wpływu na masy robotnicze, by w chwili stosownej znowu wszcząć pracę rozbijania i osłabiania ruchu robotniczego.

Ale samo to „zaproszenie", skierowane pod adresem tych, których się piętnuje, jako „białogwardzistów" i „zdrajców" dostatecznie świadczy o bezmiernej obłudzie komunistów, wytykających socjalistom ich „reformizm" i walkę o zdobycze ekonomiczne w obecnych warunkach.

Walka socjalistów z komunistami weszła w fazę nader ostrą. Zwłaszcza niezawiśli smagają robotę komunistyczną na łamach swej prasy z niebywałą energją. Całe szpalty np. „Freiheit" i „Leipziger Volkszeitung" zapełniane są atakami na komunistów i ich zbrodniczą robotę.

# Jak wygląda „pomoc dla głodnych" Amerykańskiego Wydziału Narodowego

Leży przed nami sprawozdanie kasowe amerykańskiego wydziału narodowego („Ameryka Echo" z dn. 28 listopada 1920 r.) organizacji, skupiającej jak wiadomo, wszystkie siły reakcji i kleru polskiego na wychodźtwie, będącej prawdziwą „armją rezerwową" obozu reakcyjno-klerykalnego w Polsce.

Zbawienna dla kraju działalność wydziału narodowego i jego pioniera, bankiera Smulskiego z Chicago, jest dobrze znana naszym czytelnikom. Oni to wraz ze „swoim" ambasadorem, p. Lubomirskim, usilnie zwalczali pożyczkę polską w Ameryce, ich zasługą jest, między innemi, fakt, że Rząd polski, zamiast spodziewanych 50 miljonów dolarów, otrzymał z Ameryki zaledwie 13 miljonów dolarów pożyczki...

Przez cały czas wojny Wydział narodowy na prawo i lewo zbierał pieniądze: na „odbudowanie zniszczonych obszarów kraju", „na żołnierzy", „dla sierot", „dla głodnych w Polsce"... Pamiętam, z moich własnych doświadczeń amerykańskich, jak agenci wydziałowi, w czasie t. zw. „kampanji 10-miljonowej", urządzonej przez Wydział narodowy w roku 1919 „na głodnych w Polsce" obchodzili domy emigrantów, często biedaków — i zmuszali ich do dania za obrazek święty pewnej określonej sumy na „Wydział narodowy", grożąc im, że w przeciwnym razie ksiądz im nie da rozgrzeszenia, jako złym Polakom i katolikom.

Co jakiś czas prasa wydziałowa uderzała na alarm, donosząc o jakichś kroclowych kradzieżach z kasy wydziałowej. Był to sprytny sposób uniknięcia obowiązku wylegitymowania się z wydanych pieniędzy.

Obecne sprawozdanie, ogłoszone na skutek presji opinji publicznej, obejmuje okres od 1 grudnia 1919 r. do 31 sierpnia 1920 r. Podane tu pozycje są tak wymowne, że nie wymagają wcale komentarzy.

Fundusz, którym Wydział narodowy w danym okresie rozporządzał, wynosił 1.331.549 dolarów. Pieniądze te składało wychodźtwo polskie w Ameryce z wiarą, że zużyte one będą na ulżenie nędzy w Polsce, na niesienie pomocy żołnierzom, na Polski Czerwony Krzyż, na Fundusz plebiscytowy.

Wydział narodowy rozporządził się niemi w następujący sposób:

Pan bankier Smulski, prezes wydziału, wyjeżdżając w zeszłym roku do Polski, wziął z kasy 62.322.66 dolarów (wówczas 9.545.000 marek polskich) i wydał je na cele następujące: biskupowi Dymowskiemu na kleryków — 50 tys. marek, biskupowi Kubickiemu — 50 tysięcy i biskupowi Przezdzieckiemu — 100 tysięcy, siostrze Moraczewskiej na dziewczęta — 25 tys. marek; Internatowi Opatrzności Boskiej — 25 tys.; ks. Kotuli — 25 tys.; katolickiemu Zw. Polek — 25 tys.; arcybiskupowi (!!!) Teodorowiczowi („organizacja ubogich robotników") — 25 tys.; biskupowi Sapieże — 500 tys.; ks. Rozmusowi z polecenia Paderewskiego — 100 tys.; arcybiskupowi Teodorowiczowi — na cele patrjotyczne (!) — 500 tysięcy; marszałkowi Trampczyńskiemu na cele plebiscytowe — 2 miljony, dla biura wydziału narodowego w Warszawie — 750

tys.; arcybiskupowi Bilczewskiemu na cele pomocnicze — 500 tys.; Białemu Krzyżowi — 2 miljony, 5 tys.; Komitetowi Fundacji Paderewskiego — 100 tys., i t. d. i t. d. na różne zakłady, organizacje, pozostające pod kontrolą kleru, tak, że przeszło ⁵/₆ całkowitej sumy rozdał p. Smulski między kler i instytucje, znajdujące się pod wpływem kleru, lub p. Paderewskiego, lub też obu jednocześnie!

Ciekawe, jak wyglądają dalsze wydatki wydziału narodowego „dla głodnych" w Polsce:

Oto Biały Krzyż otrzymał raz 300 dolarów, drugi raz na 100 tysięcy papierosów — 4.489.25 dolarów; Biuro Wydziału narodowego — 1.000 dolarów, zjednoczenie kapłanów polskich w Ameryce — 10.000 dolarów (!); Instytut świętego Kazimierza w Paryżu — 1.000 dolarów; biskup Sapieha w Krakowie — 3 tys. dolarów; ks. Zapała na „pokrycie kosztów, encyklopedję i reprezentację" — 130 tys. dolarów (cóż to ma znaczyć?); I. J. Paderewski zwrot sum, wyłożonych na propagandę — 25 tys. dolarów (pomijamy już fakt, jakiego to rodzaju propaganda kosztowała wychodźtwo polskie 25 tys. dolarów, ale przypomnijmy sobie tylko, że jednocześnie p. Paderewski przysyła rządowi polskiemu miljonowe rachunki na pokrycie kosztów reprezentacji, a będziemy mogli mieć dostateczne pojęcie o tem, jak kosztowną jest osoba p. Paderewskiego);—tytułem subwencji Tow. „Rozwój" na ręce posła Dymowskiego —25 tysięcy dolarów, a marszałkowi Trąmpczyńskiemu również na podniesienie handlu i przemysłu w Polsce (!) — 17.437 dolarów!!

Żądamy wyjaśnienia, w jaki to sposób p. marszałek podniósł „przemysł i handel" w Polsce.

Warto również zaznaczyć, że t. zw. „koszta administracyjne" wydziału narodowego wyniosły w okresie sprawozdawczym aż 87.560.14 dolarów!

Jeżeli teraz przejdziemy do sum, które Wydział narodowy wydał rzeczywiście na „żywność dla głodnych w Polsce", to dowiemy się, że „American Relief Administration" (organizacja amerykańska, zajmująca się niesieniem pomocy krajom Europy środkowej) otrzymała od wydziału narodowego za przekazy żywnościowe zaledwie 185.288 dolarów; Rada Główna Opiekuńcza na żywienie dzieci w Polsce — 73.750 dolarów; „Kropla mleka" (za pośrednictwem p. Lubomirskiej) — 7 tys. dolarów; na ratunek Polaków w Syberji wydano 125.000 dolarów; za przewóz starych ubrań, bielizny i obuwia do Polski — 17.481 dolarów (co możnaby uskutecznić bez porównania taniej) — i to wszystko! Na armję polską i jej demobilizację (mowa tu pewno jedynie o wojsku Hallera, bo innej armji wydział narodowy nie uznawał), oraz na koszta przewozu Hallerczyków — wydano 235.521 dolarów.

Cały rozchód wynosił 1.062.771.49 dol., zatem w kasie Wydziału w dniu 31 sierpnia znajdowało się jeszcze 268.777.58 dol.

To są gołe cyfry, które oddajemy pod pręgierz opinji publicznej!... W czasie, gdy każdy dolar może oddać nieocenione usługi głodnym w kraju, Wydział narod. rozdaje tysiące, wyłudzone od emigrantów, biskupom i księżom, na różne tajne i jawne propagandy reakcyjne! A gdzie idzie o zasilenie skarbu Rzeczypospolitej pożyczką dolarową, porusza się wszystkie ukryte sprężyny, aby do tego nie dopuścić...

## Chlaśnięcia.

**Z mglisto-słotnych nastrojów.**

...W noc, w mgłę, i w deszczu „siąpiącego" welon
Ciemny, przez wicher styczniowy szarpany,
Idę, kufelkiem piwa „natchnion",
Jak jakiś „Grabiec-demagog", Goplany *)
Kochanek „chwiejny", choć trzeźwy, gdyż „wielą"
Kuflami dzisiaj mogą tylko pany,
Ach, się upijać (to sobie w łeb „wraźcie"),
Gdy „małe" marek kosztuje piętnaście!...

Niby „Lear" z Piwnej, idę w mgłę, w noc, w „burzę",
W rozwiewającej się wciąż pelerynie,
I straszne jeszcze na gębie się chmurzę,
Na myśl o „piwie", na którem jedynie
Dla Was się „paścił", by „walory duże"
Miało „chlaśnięcie"!... „Mamona" niech ginie,
(Niewielka-ć zresztą to, bracie, „chudoba"!),
Byleby „humor" wykrzesać dla „Roba"!...

...Lecz, nim z tej pluchy, z tej mgły, z tej wilgoci,
Choć „ersatz-humor", ach, się wydobędzie,
„Chlaśnięciarz" przedtem porządnie się spoci,
A i tak w końcu z tego nic nie będzie!...
Więc mnie zwolnijcie na dziś, moi złoci!...
Niech milczą „duszy mej złote łabędzie",
O całej parnaskiej „królewskości" swojej,
Tak jak łabędziom zresztą, ach, przystoi!...

...A więc się dzisiaj o „Chlaśnięć" „wyrocznię"
Nie „rozbijajcie"!... Niech wreszcie nieszczęsny **)
Romcio w Poznaniu od nich, ach, odpocznie!...
Niech to dlań będzie, bracie, „dzień bezmięsny"!...
Na zakończenie powiem Wam „ubocznie":
Nie się nie dziwcie tej mojej „łzie rzęsnej"
Skisłej oktawy dzisiejszej!... „Hezjodem"
Trza być, by „śpiewać" w taką psią pogodę!...

Wacław Wolski.

*) Patrz „Balladynę" Słowackiego.
**) Przypisek „złośliwego" towarzysza-zecera: „Może i nietylko Romcio!"...
Duch „chlaśnięciarza" (z poza pochylonego nad kasztą „złośliwca"): — A to „zbrodniarz"!...

---

**Drugi dzień obrad Rady Naczelnej Zw. Lud. Nar.** zrodził rezolucję w sprawie utrzymania administracyjnej odrębności b. dzielnicy pruskiej, rezolucję, protestującą bezwzględnie przeciw „centralistycznym dążeniom obecnego rządu" i obłudnie wyrażającą obawę, że próby centralizacji doprowadzą do „separatyzmu". Panowie Grabscy, Lutosławscy i Sp. nie uważają widocznie za separatyzm tworzenie odrębnego rządu poznańskiego i stworzenie kordonu gospodarczego i politycznego między Poznańskiem a resztą Rzeczypospolitej. Jakiż jeszcze może być separatyzm?!

Obecnie jeszcze niema „separatyzmu", bowiem Poznańskie ma prawo wtrącać się do spraw całej Polski, Zw. Lud. N. chodzi tylko o to, żeby reszta kraju nie miała prawa wtrącać się do Poznańskiego.

## Książki nadesłane.

Jan Stur. Człek wędrowny. Lwów, 1921. Nakładem instytutu Wyd. „Prom".

# Listy z Włoch.

(Korespondencja własna).

I.

## Maksymaliści włoscy a reakcja.

Dopiero obecnie „Avanti" ogłosił słynny list III-ej Międzynarodówki do Włoskiej Partji Socjalistycznej, ów „Ukaz" żądający usunięcia z partji Turatti'ego etc., oraz jej odpowiedź. Odpowiedź ukłoną, obiecującą wszystko, sumitującą się nawet, ale wymijającą.

Nie o tem chcę dziś pisać, lecz tylko podnieść jeden punkt. W liście owym, datowanym 27-go sierpnia powiedziano dosłownie:

„We Włoszech konstatujemy obecnie wszystkie zasadnicze warunki zapewniające zwycięstwo wielkiej rewolucji proletarjackiej, prawdziwie ludowej". Data listu i powrót socjalistycznych delegatów z Rosji zbiega się wyraźnie z tym okresem wielkiego strajku metalowców, gdy walkę ekonomiczną chciano przerodzić w walkę polityczną, w decydujący atak o realizację socjalizmu. Widać z tego, że bolszewicy rosyjscy i maksymaliści włoscy zgodnie ocenili sytuację ówczesną.

W poprzedniej korespondencji zaznaczyłem, że ocena momentu była z gruntu fałszywa, że niby to wielkie zwycięstwo metalowców — zwycięstwo ekonomiczne — było pierwszą porażką polityczną; wykazało bowiem, że ani przygotowanie mas robotniczych, ani, co ważniejsze, ekonomiczna i przemysłowa kultura Włoch do przewrotu socjalnego nie dorosły. Wykazałem dalej, że rewolucyjne przeobrażanie się całego życia społecznego Włoch, w okresie obecnym osiągnęło już swoje apogeum, że obecnie nie postępu rewolucji, lecz reakcji oczekiwać należy.

Maksymaliści tutejsi momentu tego nie zrozumieli, ani wyczuli; w partji włoskiej widzą uosobienie „reformizmu" i „antyrewolucyjności drobnomieszczańskiej" (wliczono tu pogardliwie i P. P. S.), jakgdyby trzeźwa analiza warunków istniejących mogła być rewolucyjna lub kontrrewolucyjna i jak gdyby histeryczne powtarzanie „jutro będzie rewolucja— jutro będzie rewolucja" — rewolucję tę w rzeczywistości zbliżało.

W błędzie tym jednak maksymaliści tutejsi trwają i błąd ten, jeśli może nie spowodował całkowicie, to w każdym bądź razie przyczynił się do bardzo poważnej porażki przy wyborach komunalnych.

Wybory komunalne we Włoszech miały odbyć się jeszcze na wiosnę r. b., a przewaga socjalistyczna była tak oczywistą, nastrój tak rewolucyjny, że rząd Nitti'ego na wybory nie mógł się odważyć i przeniósł je „ad calendas graecas".

I teraz socjaliści byli absolutnie pewni zwycięstwa w całych Włoszech północnych i środkowych. Zwycięstwo w Turynie było już ogłoszone w „Avanti". W rzeczywistości i Turyn, ta ostoja ruchu socjalistycznego i Genua, która już przed wojną miała administrację socjalistyczną i Florencja przepadły. Czemu? Jest to w pierwszej linji oznaką idącej reakcji, ale jest w tem dużo winy maksymalistów. Bezustanne zapowiadanie rewolucji społecznej, która nie przychodzi, nadawanie walce ekonomicznej czy politycznej jaknajostrzejszego charakteru, przeraziło burżuazję i odrodziło ją; utworzyła ona „Blok narodowy anti-socjalistyczny", masonerja podała rękę klerykalizmowi „chuda burżuazja" (drobnomieszczanie) „tłustej". Wszelkie organizacje żółte i chrześcijańsko - socjalne wystąpiły wrogo, a nawet część socjalistów niezgadzających się z taktyką partji wstrzymała się od głosowania.

Straszak bolszewizmu zrobił swoje. Ludzie bezpartyjni, chodzący luzem, sceptycy, których tutaj bardzo wielu, poszli „ratować ojczyznę" przed niebezpieczeństwem maksymalizmu.

Reakcja wzrasta. Areszty wśród anarchistów, organizacji syndykalnych mnożą się. Errico Malatesta, któremu dotychczas swobodnie pozwalano prowadzić agitację anarchistyczną, znajduje się w więzieniu. Prokuratorja przygotowuje parę wielkich procesów politycznych, o których od dawna nie było tu mowy. A kraj? Protest socjalistów w parlamencie przeciw reakcyjnej polityce rządu otrzymał tylko 82 głosy, przeciwko 202. Gdy przypomnimy sobie, że parlamentarna grupa socjalistyczna liczy przeszło 150 głosów, że jest grupa reformistów (około 20 głosów), to widzimy, że wniosek socjalistyczny, stojący na gruncie elementarnych swobód konstytucyjnych i poszanowania prawa nie uzyskał ani jednego głosu poza socjalistami.

A dlaczego z pośród socjalistów głosowało za nim tylko 82? Zapewne mieli coś ważniejszego do roboty niż bronienie własnego wniosku.

Czyż wobec tak niedwuznacznego aprobowania reakcji przez opinję publiczną, czyż wobec tak jawnego i zaciekłego bloku kontrrewolucyjnego burżuazji słusznem jest stanowisko tutejszych maksymalistów, prących do rozłamu w partji, a co gorsza, uważających za wrogów socjalizmu — „komunizmu" (tak mówią oni) każdego socjalistę niezgadzającego się z nimi w ocenie sytuacji czy też w poglądach na taktykę partji, jako i każdą organizację proletarjacką, o ile nie uzyska patentu na socjalizm od papieża z Moskwy.

Gdy przypomnimy sobie, że przed 10-ciu laty patentu na prawdziwy socjalizm udzielała S. D. niemiecka i, że dziś słowo S. D. jest uważane prawie za równoznaczne z „drobno burżuazyjny" i „reakcyjny" i jeżeli zdamy sobie sprawę, że każda organizacja czysto robotnicza, przez to samo musi mieć ideologję socjalistyczną, gdyż życie i stały konflikt społeczny ideologję tę wykuwają, — musimy dojść do wniosku, że wobec wzmagania się reakcji ogólno - europejskiej nie czas teraz na rozłamy i scysje, na walkę o czystość i ortodoksyjność światopoglądu socjalistycznego, lecz, że jest nieodzowną koniecznością stworzenie jednolitego bloku proletarjackiego w całej Europie i przeciwstawienie go reakcji. I myśl ta w socjalistycznej prasie włoskiej coraz wyraźniej się zaznacza.

Genua, 25/XII. J. B.

**Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!**

# Sprawozdanie literackie.

**Pod Łuną *).**

Powieść A. Ćwikowskiego jest aktualną, co sam autor w tytule zaznaczył. „Powieść z r. 1918", to jakby wyzwanie i jakby usprawiedliwienie. Wyzwanie wobec zoilów, którzy twierdzą, że temat, aby dojrzał, musi uleżeć się, „jak tytuń i jak figa ucukrować", usprawiedliwienie zaś, gdyby ktoś chciał autorowi zarzucić brak zwartej całości artystycznej.

Ale ukryć niepodobna, że właśnie aktualność powieści szwankuje. Rzecz dzieje się wprawdzie w r. 1918-ym, ale na to dopiero autor musi wskazać niejako palcem. Takie Renie bowiem zdradzały i sto lat temu tak samo swoich mężów, którzy naprz. brali udział w wojnach napoleońskich i nieopatrznie zostawiali nasze piękne prababki, narażając je na wszelkie pokusy samotnego życia, a właśnie zdrada p. Reni stanowi oś psychiczną i stos pacierzowy powieści. Żeby usprawiedliwić i uzasadnić niejako tę wyzywającą aktualność powieści, autor opowiada nam o zdarzeniach tego roku, tkwiącego wszystkim nam w pamięci tak głęboko, że jego dzieje wpaliły się w nasze mózgi i nerwy na zawsze. Ale te relacje publicystyczno-historyczne są ujęte w formę raczej artykułów. Nie wstrząsają nami. Wypadki znane nam wszystkim były stokroć potężniejsze, niż w opisach autora „Pod Łuną". Jedna tylko postać, brata Reni, Włodka Łyżwickiego z tych dziejów nieśmiertelnego roku wyrosła i z niemi się zespala i jedna tylko scena, z godziną ową związana, porusza nas głębiej: scena ucieczki Włodka z frontu włoskiego, gdzie musiał walczyć w obronie znienawidzonych Habsburgów. Zjawienie się Włodka dezertera, ziejącego żądzą zemsty w stosunku do Austrji, wyglądającego na szmatę ludzką, wyplutą przez krwawą machinę wojny współczesnej — na tle spokojnych, pijących i martwiących się z powodu spódniczki przyjaciół krakowskich czyni — przez kontrast — wrażenie rzeczywistej i groźnej, pięknej prawdy.

Pozatem pod tą „Łuną" odbywa się realistyczny dramacik p. Reni. Dziecko brudnej rodziny c. i k. urzędnika p. Łyżwickiego może ją opuścić dzięki małżeństwu z bogatym dr. Żytowskim, który w kilka dni po ślubie musi młodziutką żonę zostawić i jechać na front. Podniecona wspomnieniami pierwszych dni miodowych p. Renia, wpada w łapy doświadczonego złodzieja cudzych pasiek, Brońskiego i zdradza męża. Uświadomiwszy sobie występek, postanawia go wyznać mężowi, gdy ten wróci z wojny. Od tego szaleństwa odwodzi ją rozumny profesor Olchański. Przecie mąż i tak nic nie wie i o niczem się nie dowie. Pocóż łamać sobie życie? Trzeba patrzeć odważnie w oczy „rzeczywistości". „My, ludzie mamy w sobie jakiś aparat niepotrzebny, przetwarzający rzeczywistość w coś cudacznego"— powiada Olchański, przekonywując p. Renię, żeby nie robiła głupstwa. I Renia jest na tyle rozsądna, że idzie za radą Olchańskiego. Przemilcza grzechy, wpada w ramiona łakomego męża i będzie z pewnością dobra, wierną już — dr. Żytowski jest silny i zdrów — żoną i porodzi dużo dzieci.

Możnaby się wprawdzie o tę i o taką rzeczywistość z Olchańskim pokłócić, ale może i nie warto. Autor bowiem przedsięwziął sobie ukazać w formie tu i tam przejaskrawionej stadko istot b. pospolitych, b. prawdziwych, b. przyziemnych i zwrócić uwagę, że żadne pożary ani łuny takich stworzeń nie odmieniają. Mocną ręką rysując te biedne poczwary ludzkie, i zasadniczy problemat powieści utrzymuje na ich poziomie. Jeden tylko Włodek wznosi się ponad tę atmosferę drobnomieszczańskiego robactwa, ale też wychodzi poza nią, nie wpadając w żaden istotny konflikt z temi ultra-dulskimi.

W tej pierwszej — o ile mi wiadomo — powieści A. Ćwikowskiego, uderza pewien, że tak powiem, upór weredyka, ażeby trzymać się t. zw. „rzeczywistości", chociażby ona była nawet plugawa. Nie cofnąć się nawet przed naturalistyczną sylwetą takiego nędzarza duchowego i robaka, jakim jest ojciec Reni. Dowodzi to szczerego wysiłku w kierunku doszukania się własnej dziedziny literackiej. Lepsze jest to u autora, wstępującego w krąg literatury, niż gdyby wyssał nawet najsłodsze słodycze, wytworzone przez innych i chciał je podawać za swoje.

Zygmunt Kisielewski.

*) Artur Ćwikowski. Pod Łuną. Powieść z r. 1918. Nakładem Ludowego Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie, ul. Sykstuska l. 21.

## Z cyklu „Wyloty na marzenie".

**Stara romanza.**

Altra volta gieri biele,
Blanche rossa com' un' fiore:
Ma ora nô. Non son piu biele,
Consumatis, dal' amore *).

Z dawnej, tyrolskiej piosenki.

...Z dali czasu płynie ku mojej duszy ta rzewna, stara, tyrolska romanza, którą śpiewywała nieraz Octavowi-Mussetowi jego pierwsza, niezapomniana kochanka, o „gładkim, pachnącym karku, na którym splatały się dwa lśniące, czarne warkocze". Drży w niej łza prostej, namiętnej dziewczyny z tyrolskiego ludu, zawiedzionej przez życie. A przy tej łzie, perle duszy, jakże zimno błyszczy w marzeniu „djamentowy grzebień, który połyskiwał w związanych włosach" bezimiennej wytwornej damy, kochanki Musset'a!

...Słyszę w mej duszy młode, namiętne contralto, i smutny, melancholijny akompanjament dawnego, staroświeckiego fortepianu, i widzę w magicznym blasku płonących upiornie w kandelabrze, świec woskowych, bladą, umęczoną życiem, twarz poety.

...A stara, włoska romanza w półmroku salonu płynie... płynie...

Wacław Wolski.

*) Niegdyś byłam piękna, biała i różowa, jak kwiat, dziś już nie. Nie jestem już piękna, strawiła mnie miłość... (Przekład Boya).

# Zjazd Kobiet P. P. S.

## (Garść wrażeń).

Żyjemy w epoce wielkich zmian i przeobrażeń. Logika życia zmianom pewnym ulec musi bezwzględnie. Oto przewodnia nić obrad kobiet, zorganizowanych w Polskiej Partji Socjalistycznej, obrad poważnych, traktowanych bardzo sumiennie i z rozwagą.

Było na sali Związku Stowarzyszeń Robotniczych w Krakowie, gdzie kongres się odbywał, około stu niewiast. Były młode i stare o białych włosach i twarzach zmarszczkami pooranych, były pełne sił i energji, z ogniem zapału w oczach, były pod ciężarem walk i przeżyć pochylone o smutnym głębokiem spojrzeniu, były robotnice i inteligentki — nie było między niemi obojętnych, ani zrezygnowanych. Z toku obrad wynikało jasno, że zebrane, jako socjalistki, wyszły oddawna z mglistego koła teorji burżuazyjnych o emancypacji kobiety jako takiej w obecnym ustroju, lecz wespół z całą klasą robotniczą dążą do przebudowy społecznej, by wyzwolić całego człowieka w mężczyźnie i kobiecie i zapewnić im pełnię szczęścia przez stworzenie nowych form życia.

Główną troską Zjazdu było porozumieć się co do form organizacyjnych i metody samej pracy.

Uświadomienie polityczne i społeczne kobiety, zjednanie jej dla socjalizmu — to korzyść wielka dla całego ruchu robotniczego, więc zadanie to należy zarówno do mężczyzn jak i kobiet. Stąd wynika, że nie trzeba specjalnej dla kobiet i przez kobiety propagandy — tak twierdziły jedne.

Sprawa jest wspólna, wspólny jest cel, do którego zmierzamy — to prawda — rozumowały inne, ale inna jest psychika kobiety, zgoła odmiennym, naogół biorąc, jej pogląd na świat, tak troskliwie przez klerykalizm formowany. Szybciej się orjentująca od mężczyzny, goręcej czująca i częstokroć intuicją odgadująca bieg wypadków prędzej, nim go rozumem obejmie mężczyzna — właśnie dla dobra wielkiej wspólnej sprawy winna sama w odrębnych organizacjach pracować i rozwijać się na zdolną do walki i świadomą jej celów bojowniczkę Socjalizmu.

Zwyciężył pogląd trzeci. Organizacja jest wspólna, by jednak obok zwartej masy mężczyzn, zorganizowanych w partji politycznej, stanęły równie zwarte masy kobiet, których masowego w partji udziału dotąd niema, trzeba by same kobiety sprawą tą się zajęły przy pomocy tych mężczyzn, którzy zadanie to podjąć zechcą i umieją. Grupy kobiet-kierowniczek ruchu socjalistycznego wśród kobiet, obdarzone zaufaniem wyborczyń — nazwane są w P. P. S. Wydziałami dla pracy wśród kobiet przy komitetach partyjnych. Przy Centralnym Komitecie Wykonawczym w Warszawie, ma Wydział Centr. pracą wśród kobiet w całym kraju kierować. Wybory do Centralnego Wydziału zostały na Zjeździe przeprowadzone. Wiemy z doświadczenia, jak sprawa wyborów roznamiętnia zebrania. Na uwagę zasługuje sposób przeprowadzenia wyborów. Odbyły się one ostatniego dnia Zjazdu, kiedy po wielogodzinnych naradach delegatki wzajemnie poznać się mogły, ale odbyły się jako pierwszy punkt obrad dnia tego. Kilkunastominutowa przerwa pozwoliła się porozumieć. Umysły świeże, wypoczęte nie poddały się pewnym próbom rozbicia głosów. Lista komisji przeszła bez zmian żadnych (głosowano tajnie kartkami).

Bardzo być może, że, jak przy każdych wyborach, pominiętą została nie jedna cenna bardzo siła, ale Wydział Centralny nie jest w stanie objąć w zupełności całej pracy. Wybitna jednostka, nie wchodząc w skład Centralnego Wydziału, pracy w miejscowości własnej oddać się może niepodzielnie, a stojąc z boku, zawsze może trafną krytyczną oceną działalności wspierać i prostować poczynania Centr. Wydziału. Temi słowy uzupełniła odczytany rezultat wyborów przewodnicząca Zjazdu i szybko powróciła chwilowo zachwiana równowaga umysłów tych towarzyszek, które usiłowały wprowadzić pewne zmiany w przedłożonej liście.

Jakie tematy poza sprawą organizacyjną poruszone były na Zjeździe? Przedewszystkiem, przewidziane programem: Ochrona dziecka robotniczego — ref. tow. Bobrowska; Praca na wsi wśród kobiet wiejskich — ref. ob. Bojarska; Kobiety a prawodawstwo — ref. tow. Ganowczówna; Znaczenie samorządów i praca w samorządach — ref. tow. Keller-Krauzowa; Kobiety w Związkach Zawodowych — ref. tow. Łukasiukówna — wreszcie sytuacja polityczna a Polska Partja Socjalistyczna — ref. tow. Praussowa. Referaty treściwe, starannie opracowane i bardzo dobrze wygłoszone — dowiodły, że partja nasza poszczycić się może całym szeregiem wybitnych referentek i mówczyń.

Jakąż była dyskusja? Na kongresach ogólnych stoi naturalnie w pewnych momentach na tym poziomie, którego tutaj nie było. Nie miał bowiem Zjazd kobiet zadania budowania nowego programu, więc o udział wybitnych teoretyków partyjnych się nie postarał. Zdrowa jednak, rzeczowa krytyka taktyki partyjnej w pewnych momentach, krytyka spokojna bez żadnych napaści jadowitych dowiodła dojrzałości Zjazdu. Wnioski w sprawie wojny, rządu, sejmu, ochrony pracy i konieczności szybkiej zmiany systemu gospodarczego w Polsce, zarówno jak dyskusja nad temi wnioskami wskazały, że kobiety, zorganizowane w partji, śmiało i zdecydowanie wstępują na drogę bezwzględnej opozycji w stosunku do wszystkiego, co chciałoby widzieć w Polsce, przez siły ludowe wyzwolonej, panowanie najwsteczniejszej reakcji, paskarstwa i klerykalizmu.

Opuszczałam Zjazd z głęboką ufnością, że przyczyni się on w dużej mierze do skupiania pod czerwonym sztandarem P. P. S. kobiet razem z mężczyznami dla wspólnej walki o Socjalizm.

Kraków nietylko robotniczy, żył kilka dni pod znakiem sprawy kobiecej. W tym samym czasie w Domu artystów i literatów Józef Flach mówił na temat: „Jaką powinna być dzisiejsza kobieta". Ludwik Skoczylas wygłosił odczyt p. t.: „Udział kobiet w dzisiejszem posłannictwie Polski".

Zupełnie to naturalne, że t. zw. sprawa kobieca staje się aktualną w dobie powojennej, która przyniosła kobietom równe prawa polityczne.

Zjazd nasz zainteresował także lu-endeków, którzy w drugim dniu naszego Zjazdu zwołali „panie" krakowskie, by je zachęcić do tworzenia organizacji wobec „czerwonego niebezpieczeństwa". „Pań" zebrało się tak niewiele, że formalnych uchwał nie podjęto żadnych. Walkę o wyzwolenie i zniesienie wszelkiego ucisku toczy i doprowadzi do zwycięstwa jedynie uświadomiony i zorganizowany proletarjat — robotnicy i kobiety pracujące.

S. W.

# Zbliżka i z daleka.

**Pocieszna historja renegata!**

Dzienniki paryskie przynoszą wiadomość, że Gustaw Hervé został redaktorem politycznym „Petit Parisien". „Le Petit Parisien" jest to bardzo rozpowszechniony dziennik paryski, własność spadkobierców senatora i papiernika Dupuy'a, pisemko bez przekonań, czytane przez chłopów na wsi, przez drobnych rentierów w mieście, pismo hołdujące zasadzie „górą nasi" co znaczy: „ci co górą, ci są nasi", broniące interesów kamieniczników i kompanji kolejowych, zachwalające wszystkie emisje pożyczek, udzielanych przez banki paryskie państwom cudzoziemskim w tych czasach, kiedy Francja miała jeszcze pieniądze..

Gdyby kto przed piętnastu laty powiedział któremu z naszych podówczas młodych towarzyszy, że Gustaw Hervé jest redaktorem „Kurjera Częstochowskiego" albo „Gwiazdki Siedleckiej" — byłby skoczył na równe nogi. „Ależ to oszczerstwo! To zwyczajne endeckie oszczerstwo! Gustaw Hervé! Najczystszy rewolucjonista! Nie znający kompromisów, bezwzględny, męczennik, zawsze zdolny do ofiary, zawsze mówiący to, co myśli, zawsze ponoszący odpowiedzialność i za słowa i za czyny! To niemożliwe! To oszczerstwo!"

Pamietam, jak w owych gorących czasach pewna młoda entuzjastka, zwana towarzyszką Stanisławą, świeżo przybyła z Paryża prowadziła ze mną rozmowę na temat Gustawa Hervé. Była zakochana w jego pamflecie „Ich Ojczyzna". Nieledwie na pamięć umiała stronnice całe tego anarchistycznego, nie bez talentu napisanego pamfletu przeciwko burżuazyjnym rządom francuskim. Była zgorszona moim sceptycznym na punkcie anarchistów uśmiechem. Anarchista, to zawsze „bourgeois"; był nim i będzie nim. Oczywiście, mówię o teoretykach, o inteligencji. I Hervé jest to tylko drobnomieszczanin bretoński. Mówi skąd wyszedł.

Gustaw Hervé jest autorem osławionego okrzyku, za który odsiedział kilka lat więzienia: „osadź trójkolorowy sztandar republiki w gnojówce!" To była podstawa jego popularności w pewnych kołach. Był pozatem członkiem zjednoczonej partji francuskiej z departamentu Yonny, gdzie był profesorem historji w liceum i gdzie zaczął wydawać pisma antimilitarystyczne dla żołnierzy. Bywał delegatem partyjnym na zjazdach Międzynarodówki (w Sztutgarcie 1907 r.), wydawał tygodnik „La Guerre Sociale", którego sam tytuł prowokował prokuratorów francuskich. „Wojna wewnętrzna za każdą cenę, bezwzględna, bez pardonu walka klasowa". Siedział w więzieniu, nie przyjmował amnestji, obrażając ministrów, którzy tę amnestję dawać chcieli...

To wszystko minęło również szybko, jak przyszło. Przyszła, mianowicie, wojna. Hervé, naśladując Augusta Blanqui, którego zawsze zresztą uważał za nauczyciela swego, z „Guerre Sociale" zrobił twierdzę nieprzejednanego patrjotyzmu i obrony narodowej. Czynił to z wielkim, przyznać należy, talentem. Jak każdy Francuz, pracowity i wytrwały, codziennie w ciągu lat czterech pisał swoje długie wstępne artykuły, śród których znalazły się i bardzo udatne. Jeszcze wtedy był „w partji". Oddawał usługi cudzoziemcom, socjalistom polskim i rosyjskim, zaczepianym przez policję paryską. Powoli jednak, nie tyle zapewne pod wpływem zewnętrznych wypadków, ile pod wpływem wewnętrznych, naturalnych przeobrażeń — szedł na prawo. Jego własna organizacja wyrzuciła go z partji. Zmienił tytuł, który raził zachwycające się jego talentem bogate i pobożne przedstawicielki klas posiadających, popierające z namowy spowiedników przedsięwzięcia literackie Gustawa Hervé na inny: „Zwycięstwo" (La Victoire). Szedł coraz bardziej na prawo. Bronił każdego rządu, bronił zarządzeń p. Clemenceau — bronił caratu. Przyznajemy mu chętnie jedną okoliczność łagodzącą: bronił zawsze Polski, był wierny tradycji A. Blanqui. Nie bał się wyrazu „niepodległość", zapewniał czytelników swoich, że Polska będzie miała wolność: „mój przyjaciel Briand wie o tem od swojego przyjaciela p. Izwolskiego", taki był sens artykułów drukowanych na jesieni r. 1914.

Wojna skończyła się, usługi p. Hervé'go stały się mniej potrzebne. Przestano mu udzielać zapomóg, rządowych, prywatnych. Stare panie z Faubourg, Saint-Germain i prałaci — wrócili do dawnych gazet jezuickich. Gustaw Hervé zaczął do spółki z... Burcewem wydawać pismo, poświęcone polityce i odbudowaniu burcewskiej Rosji. Dziś znalazł się na żołdzie wielkiej firmy papierniczej, feodalno-przemysłowej. Oddał swój talent „okopom Świętej Trójcy" za cenę kilkudziesięciu tysięcy franków rocznie. Taką jest historja bardzo utalentowanego renegata francuskiego, którą ku wiadomości polskich towarzyszy tutaj zapisujemy.

Henryk Bezmaski.

# Przesilenie gabinetowe.

Wczoraj wieczorem o godz. 6-ej w Prezydjum Rady Ministrów rozpoczęła się konferencja przedstawicieli stronnictw sejmowych z prezydentem Witosem. Tematem obrad była sprawa stosunku stronnictw do Rządu.

Obrady zagaił prezydent Witos krótkim przemówieniem w którym przypomniał o poprzedniej konferencji i wezwał przedstawicieli stronnictw do wypowiedzenia się.

Pierwszy zabrał głos pos. Dubanowicz w imieniu Narodowego Zjednoczenia Ludowego. Pos. Dubanowicz dowodził zebranym, że obecna sytuacja zarówno wewnętrzna, jak zewnętrzna jest nieodpowiednią dla przesilenia. Namawiał prezydenta Witosa, aby nie ustępował nawet w tym wypadku, gdyby z gabinetu wycofały swych przedstawicieli „Wyzwolenie", czy N. P. R. Przedstawiciel grupy p. Skulskiego jeden tylko stawia zarzut dotychczasowemu Rządowi, a mianowicie, że nie zdobył się na silną rękę w stosunku do klasy robotniczej i w niedostateczny sposób zwalczał strajki!!

Narodowe Zjednoczenie Ludowe jest przeciwne zmianie Rządu.

Pp. Rosset (klub mieszczański) i Czerniewski (Ch. D.) poparli p. Dubanowicza i oświadczyli, że nie chcą przesilenia i zgadzają się na Rząd obecny.

Tow. Barlicki w imieniu P. P. S. wyjaśnił zebranym przyczyny odwołania tow. Daszyńskiego z gabinetu. P. P. S. uważa, że wypadki, które spowodowały wstąpienie przedstawiciela jej do rządu, minęły. Okres ten się skończył. Rząd koalicyjny jest przeżytkiem. P. P. S. nie może brać udziału w Rządzie, który musi zwalczać.

Stosunek do Rządu P. P. S. uzależni od jego programu, składu i działalności. Tow. Barlicki mówił dalej o programie, jaki powinien by mieć Rząd, kładąc nacisk na walkę z reakcją, oraz na program gospodarczy (walka z drożyzną, spekulacją i paskarstwem, polepszenie aprowizacji w ten sposób, aby wieś ściśle spełniała swoje obowiązki co do wyżywienia miast i ośrodków przemysłowych, zmuszenie klas posiadających do ponoszenia ciężarów państwowych, polityka przemysłowo-handlowa, polegająca na rozwoju produkcji, nie zaś na zabezpieczeniu kapitalistom miljardowych zysków i t. d. i t. d.). Konieczne są gruntowne zmiany w administracji i bezwzględna walka z separatyzmem poznańskim.

Pos. Woźnicki w imieniu P. S. L. „Wyzwolenie" oświadczył, że klub jego niechętnie pozostaje w Rządzie. Jednak stronnictwo mówcy nie chce brać na siebie odium przesilenia i gdyby sprawa została postawiona w ten sposób, że odwołanie min. Poniatowskiego z Rządu wywoła dymisję gabinetu, to „Wyzwolenie" swego przedstawiciela z Rządu nie odwoła. W każdym razie musi nastąpić rekonstrukcja gabinetu, a nowy gabinet powinien dać gwarancje, że nie wypadki go będą prowadziły, ale że Rząd będzie rządził. Pozatem Rząd powinien dążyć do szybkiego zwołania nowego Sejmu.

Pos. Głąbiński w imieniu N.-D-cji motywował wycofanie z gabinetu „oficjalnego" przedstawiciela endecji p. W. Grabskiego, niedostatecznym wpływem stronnictwa na wewnętrzną i zewnętrzną politykę Rządu. P. Głąbiński skarżył się również na partyjność urzędników państwowych (he, he...). W stosunku do Rządu N.-D. zastrzega sobie wolną rękę.

Pos. J. Federowicz (K. Pr. Konstytucyjnej) jest przeciwny przesileniu.

Pos. Stapiński w dłuższym przemówieniu krytykuje działalność Rządu i dochodzi do wniosku, że obecny Rząd zupełnie nie spełnił swego zadania. Jedynym wyjściem z sytuacji jest dymisja gabinetu.

Pos. Chądzyński (N. P. R.) oświadcza tajemniczo, że popieranie Rządu stronnictwo jego uzależnia od wypełnienia postulatów, przedstawionych prez. Witosowi na poufnej konferencji.

Pos. Jan Dębski (Piast) stwierdza, że przesilenie jest faktem. P. S. L. Piast poprze każdy Rząd, który sprosta zadaniu.

Prezydent Witos w końcowym swym przemówieniu oświadczył, że przesilenie faktycznie już istnieje. Prezydent następnie zbija zarzuty, stawiane Rządowi przez poprzednich mówców. Stwierdza między innemi, że administracja w wielu niestety wypadkach nie dorosła do swego zadania. Fala separatyzmu dzielnicowego istotnie w ostatnich czasach wzrosła. W sprawie wileńskiej, w sprawie plebiscytu rząd wszystko uczynił, co było w jego mocy. Zarzut p. Głąbińskiego — mówił prez. Witos — co do partyjności urzędników, jest słuszny. Większość urzędników jest istotnie opanowana przez jedną partję.

Pos. Głąbiński (przerywa) — ale ci urzędnicy nie działają jako partyjnicy.

Prez. Witos: Ja mam o tym odmienne zdanie.

Dalej prez. Witos stwierdza, że gabinet bez programu istnieć nie może. Podkreśla, że nie może się też zgodzić, aby jak to było dotychczas, stronnictwa mające swych przedstawicieli w Rządzie nie dotrzymywały paktów, walczyły jednocześnie przeciwko rządowi.

W końcu zabrał głos jeszcze raz pos. J. K. Federowicz i postawił wniosek:

„Zgromadzeni stwierdzają, że przesilenia niema, że są za utrzymaniem obecnego gabinetu".

Przeciwko temu wnioskowi głosował pos. Stapiński. Wstrzymali się od głosowania przedstawiciele: P. P. S., N.-D. i N. P. R. Przedstawiciele pozostałych stronnictw głosowali za wnioskiem.

# Kronika polityczna.

P. Wojciech Baranowski, b. redaktor „Monitora", ma zostać mianowany szefem biura prasowego przy Prezydjum Rady Ministrów.

***

Wydział Prasowy M. S. Z. komunikuje: P. Jerzy Dufort, konsul Rzeczypospolitej Francuskiej w Poznaniu otrzymał w dniu 18 b. m. exequatur od Naczelnika Państwa.

# Z prowincji.

## Ostrowiec.

(Korespondencja własna).

**Pod rządami wojewody Pękosławskiego i starosty Grabczyńskiego,**

Lud pracujący, zamieszkujący jedną z najbogatszych dzielnic Polski — Sandomierskie, znajduje się dziś w rozpaczliwem położeniu pod względem aprowizacyjnym.

**W Ostrowcu, Bodzechowie, Częstocicach i okolicy ludność pracująca już od szeregu tygodni nie otrzymuje chleba, a obecnie, zamiast chleba, wydają ludziom po 5 funtów owsa surowego po mk. 4,50 za funt!**

Producenci: chłopi i obszarnicy wypełnili kontyngent owsem, a pszenicę, żyto i jęczmień sprzedają „na pasek": pszenicę — po 7 tysięcy marek za metr, żyto cokolwiek taniej i t. d. Chleba „paskowego" jest poddostatkiem, a kontyngentowego brak zupełny. Pomimo, że Ostrowiec zaliczono do 4-ej kategorji drożyźnianej, ceny tutaj mniej więcej takie, jak w Warszawie. Np.: funt słoniny kosztuje 140 — 150 mk., funt kiełbasy 120 — 180 mk., funt cukru 150 mk., funt mięsa wołowego 55 mk., wieprzowego 65 mk., gęś nietuczona 1300 mk., jajko 12 mk., kwarta masła (2 ćwierć funta) 350 mk., korzec kartofli 50 mk., metr pszenicy 7000 — 7200 mk., owsa 2100 mk., funt chleba czarnego 22 i pół mk.

Ceny skaczą z każdym dniem, a zarobki ludzi,

którzy mają pracę, są śmiesznie małe. Naturalnie, że w jeszcze gorszem położeniu znajdują się bezrobotni, których liczba wraz z rodzinami wynosi parę tysięcy osób. Ustawa o kontyngencie wytworzyła niesłychaną drożyznę. Chłopi kpią z ludności miejskiej, nie licząc się zupełnie z głodem miast.

Poseł tow. Pączek wysłał w tej sprawie depeszę do Prezydenta Ministrów, Ministerjum Aprowizacji i Spraw Wewnętrznych. Ciekawe, co rząd p. Witosa uczyni w tej sprawie i jaki artykuł przeciwko paskarzom-producentom napisze p. Anusz.

**Nestor.**

## Białystok.

(Korespondencja własna).

**Stosunki sanitarne na kolejach poddyrekcji białostockiej, w dyrekcji wileńskiej.**

Konduktor A. Lubecki uległ nieszczęśliwemu wypadkowi na stacji Raciborz w dniu 30 grudnia ub. r. Doryweżo opatrzono go w Łapach, a następnie pod opieką felczera przewieziono ze złamaną nogą do miejsca zamieszkania, t. j. do Białegostoku.

Pomimo, że miejscowemu felczerowi, Pietrowowi, lekarz (podówczas chory) polecił, aby ten opatrzył chorego, p. Pietrow jednak nie wypełnił polecenia lekarza, bo cóż go to zresztą obchodzi, że kolejarz złamał nogę.

Skutek był taki, że po silnym upływie krwi, chory, po opatrzeniu go przez lekarza wojskowego, odesłany został do żydowskiego szpitala.

Kolejarze białostoccy, oburzeni takiem lekceważeniem życia swego kolegi, wystąpili za pośrednictwem swego związku (Z. Z. K.) do władz i spowodowali zawieszenie w czynnościach owego felczera, który musi być wydalony, gdyż żadne okoliczności nie będą go mogły wytłumaczyć, jako człowieka w owym czasie zdrowego i przesiadującego najspokojniej w domu.

Z jednej strony lekceważy życie kolejarzy bylejaki felczer, z drugiej zaś czyni to samo władza kolejowa.

Bo jakaż może być opieka nad zdrowiem kolejarzy, jeżeli na takim ogromnym węźle kolejowym, t. j. na przestrzeni 250 km. 5000 kolejarzy obsługuje jeden lekarz i dwóch felczerów, w dodatku takich, jak p. Pietrow? Jak może wyglądać ta opieka, jeśli niema lekarstw, niema zakontraktowanej apteki i niema w szpitalach łóżek, przeznaczonych dla kolejarzy?

My kolejarze białostoccy, chcąc uzdrowić między innemi, stosunki sanitarne w naszym węźle, domagamy się:

1) Zwiększenia personelu lekarskiego.
2) Zakontraktowania apteki.
3) Odpowiedniego lokalu ambulatoryjnego.
4) Zarezerwowania kilku łóżek dla kolejarzy w szpitalach miejskich.
5) Zakontraktowania lekarza-dentysty.

**W. K.**

## Turek.

(Korespondencja własna).

**Skandaliczna afera w Turku.**

W Turku od dłuższego już czasu zaczynają się dziać niesłychane rzeczy.

Policja w Turku zaczyna hulać, jak za dobrych carskich czasów. Paskarze z pod znaku „Bóg i Ojczyzna“, nie czując żadnych przeszkód, uprawiają śmiało różne złodziejskie afery.

Centrala handlowa, Syndykat Rolniczy, Aprowizacja, tajemniczo oplątane przez jedną bandę, są wyłącznie na jej usługach. Wszystkie przydziały, jakie tylko nadchodzą, momentalnie gdzieś się ulatniają, tak, że ani kooperatywy, ani robotnicy nic nie otrzymują.

Banda ta od dłuższego czasu grasuje w Turku. Kilka razy „okradano“ Centralę handlową i pomimo usilnych starań, nic nie udało się wykryć. W miesiącu listopadzie ub. r. znów Centralę handlową spotkał ten sam los; skradziono towarów na kilka miljonów marek, lecz tu już „Bogoojczyźniakowi“ pasek pękł i herszta bandy złodziejskiej, największego paskarza w Turku, właściciela hotelu „Europa“, pana Imiłkowskiego, aresztowano.

Część towarów odnaleziono w jego kamienicy pod podłogą. Do bandy tej należała i tajna policja; niektórzy zostali aresztowani.

Całą tę kradzież władze miejscowe trzymają w ścisłej tajemnicy, nie chcąc jej ujawnić, gdyż wplątani są w nią podobno najwięksi „Bogoojczyźniacy“.

Publiczność mocno zaniepokojona, domaga się odkrycia i ujawnienia całej bandy.

A oto kwiatki postępowania policji:

W dniu 31 grudnia r. ub., rozwożący piwo robotnik, Sobczak, wychodząc z restauracji, do której odstawił piwo i przechodząc z antałkiem przez chodnik, potrącił przechodzącego sierżanta policji państwowej, p. Musiałkowskiego. Musiałkowski uderzył go w twarz, a kiedy ten ostatni zapytał się p. M., za co go bije, policjant uderzył go jeszcze kilka razy w twarz, poczem zaaresztował go. Sobczaka odprowadzono do miejscowego aresztu, tam p. Musiałkowski przywołał swych kamratów i w nieludzki sposób skatowano S., który leży chory cały pokłuty i posiniaczony z ranami na głowie.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych, powinno wydelegować swego przedstawiciela, aby zbadał te wszystkie sprawy i aby nie chowano ich pod pokrywkę, lecz ujawniono i oddano pod pręgierz opinji publicznej, a winni powinni natychmiast być pociągnięci do odpowiedzialności.

## Wieluń.

(Korespondencja własna).

W dniu 9 stycznia odbył się wiec polityczny przy udziale około 3000 osób. Wiec zagaił tow. Cukrowski, na przewodniczącego obrano tow. Wilczka, sekretarzował tow. Skupiński.

Poseł tow. Pudlarz w swem przeszło dwugodzinnem przemówieniu wyjaśnił zebranym o pierwszym rządzie ludowym, rządzie tow. Moraczewskiego, o jego znaczeniu dla klasy pracującej, o przyczynach upadku rządu ludowego. O wstąpieniu do rządu koalicyjnego tow. Daszyńskiego i po zakończeniu wojny o wystąpieniu z tego rządu. O tem jak to panowie, księża i bogaci chłopi chcą sobie stworzyć senat, a nasi posłowie całą mocą walczą przeciw senatowi.

Ponieważ nikt na wezwanie przewodniczącego głosu nie zabierał, przewodniczący dał pod głosowanie następującą rezolucję, która została jednogłośnie przyjęta:

„Zebrani na wiecu dn. 9 stycznia 1921 r. w Wieluniu zwołanym przez miejscową organizację P. P. S., oświadczają się za jednoizbowym sejmem i potępiają te partje reakcyjne, które głosowały za senatem, oraz uchwalają bezwzględny protest przeciw senatowi, jako izbie panów.

Zebrani stwierdzają, iż obecna drożyzna, głód i stosowanie represji przeciw ruchowi robotniczemu, oraz chaos i demoralizacja administracji państwowej jest wynikiem systemu polityki klas posiadających, że uzdrowić te stosunki i przeprowadzić reformy może tylko rząd ludowo-robotniczy, oparty o zaufanie szerokich mas robotniczych miast i wsi.

Jednocześnie zebrani oświadczają, że solidaryzują się ze stanowiskiem zajętym przez posłów socjalistycznych w sejmie ustawodawczym“.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Dnia 8 stycznia odbyła się Konferencja P. P. S. z udziałem przeszło 90 członków, a 9 stycznia z rana o godz. 10 odbyło się posiedzenie z delegatami służby folwarcznej, których było przeszło 120 osób.

---

### POLITYKA W GOŚCINIE U KAPITAŁU. WIECZOREK „WOLNEGO HANDLU“.

Czytamy w dziennikach burżuazyjnych.

Wczoraj w gościnnych salonach p. Wł. Kiślańskiego, prezesa Centralnego związku przemysłu, handlu i finansów zgromadziło się liczne grono przedstawicieli sfer sejmowych z marszałkiem W. Trąmpczyńskim na czele, sfer rządowych, świata przemysłowego i finansowego, oraz prasy. W ożywionym nastroju zgromadzeni spędzili parę godzin na rozmowie o najważniejszych zagadnieniach chwili obecnej.

---

## Głosy czytelników.

**Dla mieszkańców spalonej wsi.**

Późnym wieczorem drugiego dnia wielkiej bitwy pod Warszawą, 1 batalion 48 p. p. po odparciu ataku bolszewików zajął w kontrataku na bagnety wieś Siwki pow. Radzymińskiego, ciągnącą się długim wąskim pasem w odległości czterystu metrów od zajmowanych przez nas okopów. Była to nędzna, zapadła wśród lasów i piasków radzymińskich wioszczyna, w której właśnie tylko co ukończono zwózkę zboża do stodół. Ponieważ zbliżała się noc i otrzymano wiadomości, że bolszewicy zajęli Radzymin i, przerwawszy naszą linję obronną, podchodzą do Nieporętu, grożąc zupełnym odcięciem naszemu 48 i 6 granicznemu pułkom piechoty, został wydany rozkaz spalenia tych Siwek, które rzeczywiście były dla bolszewików wygodnym punktem oporu i wypadu na zajmowaną przez nasz batalion linję okopów. Zapałkami podpalono strzechy chat i zabudowań ze stertami zboża i w kilka minut prawie cała wioska stała w płomieniach. Oddziały nasze wracały do okopów, a nędzna ludność miejscowa, wyjąc wprost z rozpaczy i kalecząc się o druty kolczaste, uciekała za okopy, pozostawiając na pastwę płomieni cały swój dobytek. Przez całą noc, trzecią już noc z rzędu, staliśmy w okopach, wlepiwszy wzrok w rozścielającą się przed nami zasłonę z ognia i wypatrując lada chwila wychylenia się atakujących kolumn na oświetlone pożarem przedpola, lub tragicznego uderzenia z tyłu od Nieporętu, gdzie już od kilku godzin huczały działa i bełkotały kulomioty. Tylko mój sąsiad z okopu młody Białorusin z pod Białegostoku, który przed atakiem na bagnety zaczął cały dygotać i wołać do mnie rozpaczliwie: „wsio mogu, tylko na bagnety nie mogu“, obecnie zupełnie wyczerpany drzemał stojąc w okopie i, trzymając wycelowany w przedpole karabin. Zdawałem sobie sprawę ze wszystkich względów strategicznych, czułem, jednak, że naszemi rękami, rękami żołnierzy polskich, została wyrządzona tej nędzy, która „przewaliła się“ obok nas przez okopy, straszna krzywda i przyrzekłem sobie, że o ile wrócę, zrobię co będę mógł dla zmniejszenia tej krzywdy. Następne ciężkie przeżycia stępiły wrażliwość i dopiero niedawno po powrocie z wojska, dowiedziawszy się przypadkowo o strasznej, wyjątkowej nędzy, panującej wśród mieszkańców spalonych przez nas Siwek, przypomniałem sobie niespełniony obowiązek. Zwracam się więc do posłów sejmowych, do sejmiku radzymińskiego i do społeczeństwa z wezwaniem o pomoc natychmiastową dla wymierających z głodu i zimna mieszkańców nieszczęsnej wioski — zdaje się jedynej w Polsce, spalonej przez własnych żołnierzy. Była tam masa dzieci.

Składam w redakcji „Robotnika“ 1000 mk. na cel powyższy. Proszę inne pisma o poparcie.

**Janusz Pierzchalski,**
b. szeregowiec 1 komp. 1 bat., 48 p. st. kresowych.

Warszawa, dn. 19 stycznia 1921 r.

## Przed plebiscytem na Górnym Śląsku.

### SPRAWA TERMINU GŁOSOWANIA.

**Bytom, 19 stycznia.**

(PAT). Ze strony komisji koalicyjnej w Opolu donoszą, że wszelkie wiadomości prasowe, jakoby komisja koalicyjna z powodu trudności technicznych miała przedłużyć termin regulaminu plebiscytowego, są nieprawdziwe. Ze strony komisji oświadczono również, że ogłoszony regulamin plebiscytowy nie może ulec żadnej zmianie. Nieścisłą jest wreszcie wiadomość jakoby plebiscyt miał się odbyć 13-go marca. Termin ten ustanowi Rada ambasadorów, a komisja międzysojusznicza w Opolu poda go do publicznej wiadomości, zanim będzie mogła go ogłosić prasa francuska.

### KOMUNIKAT KOMISJI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ W SPRAWIE FAŁSZYWYCH POGŁOSEK.

**Bytom, 19 stycznia.**

(PAT). Międzysojusznicza komisja w Opolu ogłasza co następuje:

„Bresslauer Zeitung“ z dnia 17 b. m. zamieściła wiadomość p. t. „francusko-polskie gwałty na G. Śląsku“, w którym powiedziano, że komenda wojskowa przy międzysojuszniczej komisji i polskie Naczelne Dowództwo opracowały wspólnie militarny plan operacyjny dla wkroczenia wojsk polskich na G. Śląsk. Otóż komisja koalicyjna oświadcza, że wiadomość ta jest zupełnie kłamliwa. Ze strony komisji poczyniono już kroki celem wykrycia autora tej wiadomości. Pochodzi ona z berlińskiej „Post“ a datowana była z Frankfurtu n/M.

### PRZECIWKO FAŁSZERSTWOM PLEBISCYTOWYM.

**Bytom, 19 stycznia.**

(PAT). Wobec tego, że Niemcy dokonywują już fałszerstw legitymacji i list wyborczych, polski komisarz plebiscytowy Korfanty ogłasza następującą odezwę pod tytułem: „Baczność — nie dajmy sfałszować plebiscytu“.

Dochodzą nas wiadomości, że agenci niemieccy starają się wszelkimi sposobami sfałszować listy wyborcze.

Górnoślązacy! Miejcie się na baczności, aby wszelkie nadużycia przy ustalaniu list wyborczych i głosowaniu zostały uniemożliwione. Za wykrycie wszelkich fałszerstw i nadużyć wyznacza polski komisarjat plebiscytowy wysokie nagrody. Kto wykryje, że jakaś osoba posiada fałszywe dokumenty, uprawniające do głosowania, które bądź to sama sfałszowała, bądź je uzyskała na mocy fałszywych oświadczeń i została przez to wpisana na listę wyborczą i doniesie o tem na czas polskiemu komisarjatowi, otrzyma za każdy poszczególny wypadek 100 marek nagrody. Kto wykryje, że jakiś osobnik przekupił urzędnika, aby otrzymać fałszywe dokumenty, uprawniające do głosowania, otrzyma za każdy poszczególny wypadek 100 mk. nagrody. Kto poda urzędnika, który bądź to z własnej woli, bądź to przekupiony wystawia fałszywe dokumenty, potrzebne do wpisania na listę wyborczą, otrzyma za każdy poszczególny wypadek 200 mk. nagrody. Kto wskaże, że uprawnionej do głosowania osoby nie chciano zapisać, mimo że posiada w tej gminie prawo do głosowania, albo że zapisano ją naumyślnie źle, by jej głosowanie uniemożliwić, że zapisano kogoś nieuprawnionego do głosowania, że w jakiś inny sposób listę wyborczą sfałszowano, ten otrzyma za każdy poszczególny wypadek 200 mk. nagrody. Kto wskaże, że zapisany na listę emigrant już nie żyje, że inna osoba ze sfałszowanym dokumentem zamiast emigranta się zgłasza, że świadkowie mieszkający na G. Śląsku, a mający dać świadectwo o tożsamości osoby emigranta złożyli fałszywe oświadczenie, ten otrzyma za każdy poszczególny wypadek 200 mk. nagrody. Kto wskaże, że osoba nieuprawniona do głosowania mimo to przez jakiekolwiek fałszerstwo głosowała, otrzyma za każdy poszczególny wypadek 200 mk. nagrody.

Wszystkie zgłoszenia przyjmują polskie komitety powiatowe i polski komisarjat plebiscytowy w Bytomiu.

Górnoślązacy! Nie dajcie się oszukać tak, jak oszukali braci waszych na Mazurach i Warmji. Prawda, sprawiedliwość i uczciwość muszą zwyciężyć.

### INTERPELACJA W PARLAMENCIE RZESZY.

**Berlin, 19 stycznia.**

(PAT). Biuro Wolffa. Wszystkie stronnictwa Reichstagu, z wyjątkiem niezawisłych socjalistów i komunistów wniosły interpelację, w której zapytują rząd Rzeszy, co zamierza uczynić by przywrócić spokój publiczny na G. Śląsku, który jest zagrożony przez koncentrację wojsk polskich nad granicą górnośląską.

### WŁOSI WYSYŁAJĄ WOJSKA NA GÓRNY ŚLĄSK.

**Bazylea, 19 stycznia.**

(E. E.). „Secolo“ donosi, że w myśl decyzji rady ambasadorów cztery nowe kompanje wojsk włoskich udają się na terytorjum Górnego Śląska.

### ŻYDZI GÓRNOŚLĄSCY WOBEC PLEBISCYTU.

**Nauen, 19 stycznia.**

(E. E.). (Radjo). Komitety żydowskie na Górnym Śląsku wzywają Żydów miejscowych do niegłosowania za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski.

## Sprawa Wileńszczyzny.

### SPRAWA KOMPETENCJI SEJMU LITWY ŚRODKOWEJ.

**Wilno, 19 stycznia.**

(E. E.). Sprawa formuły określającej kompetencje sejmu w spodziewanym dekrecie gen. Żeligowskiego będzie rozstrzygnięta w myśl zasady, wykluczającej sejm suwerenny lub sejm samookreślenia. Sejm będzie orzekający.

### ODROCZENIE TERMINU WYBORÓW DO SEJMU.

**Wilno, 19 stycznia.**

(E. E.). Gen. Żeligowski wydał następujący dekret w sprawie wyborów do sejmu Litwy środkowej: Wobec zgłaszanych życzeń ludności i organizacji społecznych zarządzam co następuje: Art. I. Terminy ustalone dla poszczególnych czynności przedwyborczych w art. 27, 23 (wstęp 1), 35, 37, 43 i 47 dekretu Nr. 21 o ordynacji wyborczej do sejmu Litwy środkowej, a przedłużone dekretem Nr. 53 o dni sześć, przedłużam dodatkowo o dni 14. Art. II. Dzień wyborów do sejmu przenosi się z dnia 6-go lutego na dzień 20 lutego.

### ZMIANY W TYMCZASOWEJ KOMISJI RZĄDZĄCEJ.

**Wilno, 19 stycznia.**

(E. E.). Dyrektorem departamentu oświaty mianowano p. Lichtarowicza. Na stanowiska dyrektorów departamentów komunikacji, pracy, oraz robót publicznych wysuwane są kandydatury pepeesowców: Zasztowta, Godwoda, oraz bezpartyjnego prezesa poddyrekcji kolejowej wileńskiej Łaguny. Nowi dyrektorzy rozpoczęli urzędowanie dn. 19 b. m.

## Po przesileniu rządowem we Francji.

### STRONNICTWA WOBEC NOWEGO GABINETU.

**Paryż, 18 stycznia.**

(PAT). (Havas). Grupa radykałów i radykalnych socjalistów w Izbie francuskiej uchwaliła wniosek, domagający się, ażeby parlament załatwił przedewszystkiem zagadnienia zewnętrzne i wewnętrzne obecnej chwili. Jakkolwiek grupa ta nie brała udziału w utworzeniu gabinetu, przedstawiciele jej oświadczyli, że udzielą poparcia każdemu rządowi, który zapewni ścisłe zastosowanie praw republikańskich i który wyda zarządzenia, jakich wymaga obecny stan finansów państwa. Grupa ta postanowiła odłożyć obrady nad sytuacją polityczną i uchwaliła przesłać gratulację Arago i Raiberti'emu za ich stanowisko podczas przesilenia gabinetowego.

### PROGRAM MINISTRA WOJNY.

**Paryż, 19 stycznia.**

(PAT). (Havas). Minister wojny Barthou oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem dziennika „Le Petit Journal“, że program jego opiera się głównie na redukcji służby wojskowej i wydatków wojskowych. Co do rozbrojenia Barthou oświadczył sprawozdawcy dziennika „Matin“, że Briand i wszyscy ministrowie pragną jednozgodnie zapewnić Francji wszelkie bezpieczeństwo i korzyści,

wypływające z traktatu pokojowego i zobowiązań Niemiec.

### NOWE STANOWISKO VIVIANI'EGO.

Paryż, 19 stycznia.

(PAT). „Petit Journal“ donosi, że przewodnictwo komisji dla spraw zagranicznych w miejsce Barthou, który został ministrem wojny, obejmie Viviani.

### REORGANIZACJA MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Paryż, 19 stycznia.

(PAT). „Journal“ donosi, że Briand zamierza utworzyć sekretarjat stanu min. spraw zagranicznych, który objąć ma deputowany Danielon. Odpowiedni projekt ustawy dla uzyskania kredytów na ten cel zostanie przedłożony Izbie deputowanych.

## Sprawy rosyjskie.

### KRASIN W SZTOKHOLMIE.

Sztokholm, 19 stycznia.

(E. E.). Przybył tu Krasin, i pozostanie przez parę dni. Krasin odmówił wszelkiego interview'u, natomiast konferował z prof. Łomonosowem, jak również rozmawiał z licznymi przedstawicielami firm handlowych.

### BUNT W B. ARMJI WRANGLA.

Londyn, 19 stycznia.

(PAT). (Wied. B. K.). Z Konstantynopola donoszą, że pułk kozacki armji Wrangla, znajdujący się w Czataldży, zbuntował się i rozbroił swoich oficerów. Przy interwencji francuskich wojsk kolonjalnych przyszło do potyczki między obu stronami. W końcu udało się przywrócić porządek. Po stronie francuskiej jest 10 zabitych i 12 rannych, między niemi 2 oficerów.

## Konferencja międzysojusznicza

Paryż, 18 stycznia.

(PAT). (Havas). Rząd angielski donosi, że Lloyd George i Curzon przybędą 23 stycznia do Paryża, w celu wzięcia udziału w konferencji międzysojuszniczej.

## Liga Narodów a konstytucja Gdańska.

Gdańsk, 19 stycznia.

(E. E.). Rada Ligi Narodów zwróciła się do wolnego miasta Gdańska z żądaniem zmiany niektórych punktów konstytucji wolnego miasta. Sprawa ta była przedmiotem narad komisji konstytucyjnej parlamentu gdańskiego. Komisja po rozważeniu sprawy zawyrokowała, że niema żadnego powodu do wprowadzania zmian w konstytucji. Uchwalono odnośny wniosek.

## Symboliczna śmierć

Berlin, 19 stycznia.

(PAT). Generał Hoffman, b. szef „Oberostu“ i dyktator konferencji pokojowej w Brześciu Litewskim zmarł nagle na udar serca. Śmierć nastąpiła w nocy z 13 na 14 b. m. w czasie rosyjskiej zabawy sylwestrowej, jaką urządzili przebywający w Berlinie prawicowcy rosyjscy, sympatyzujący z monarchistami niemieckimi, w której gen. Hoffmann brał udział.

## Wiadomości telegraficzne

— Wczorajszej nocy wybuchł w lubelskiej drożdżowni wielki pożar, wskutek którego spaliły się kotły.

— Dzienniki rzymskie donoszą z Trjestu, że d'Annunzio uda się do Francji.

— Węgierskim ministrem spraw zagranicznych został zamianowany Gustaw Gratz, b. ambasador węgierski w Wiedniu.

— W Nowym Yorku wykryło organizację, która miała rzekomo wysadzić szereg pałaców, banków etc.

— W Westfalji palły się wielkie składy węgla, którego nie wysłano do miejsc przeznaczenia, wskutek braku wagonów. Dzienniki niemieckie występują z tego powodu.

— Organ agrarjuszy czeskich „Venkov“, zamieścił artykuł o konieczności przyjaznego współżycia z Polską.

— Wszechniemcy gdańscy uroczyście obchodzili rocznicę 50-ciolecia Rzeszy Niemieckiej; przy tej okazji, na bankiecie skarżyli się na oderwanie „niemieckiego“ Gdańska od reszty Niemiec.

— W Toruniu odbyła się imponująca uroczystość założenia kamienia pod obelisk „Niepodległości“.

— Do Rygi przybyła komisja Czerwonego Krzyża dla zorganizowania akcji ratowniczej w Rosji.

— Do Libawy przybyła komisja sowiecka dla zbadania, czy port nadaje się do handlu tranzytowego.

---

Wczorajsza „Gazeta Poranna“ płacze na wszystkie tony i krzyczy wielkim głosem: „konstytucji, konstytucji, konstytucji!“...

I my jesteśmy tego zdania, co i „Gazeta Poranna“, że to jest „wołanie całego zdrowo myślącego i patrjotycznego ogółu“. Ale „konstytucja“ to nie znaczy jeszcze „senat“, a z całego artykułu „Gazety Porannej“ jasno wynika, że tej części „ogółu“, którą ona reprezentuje, właśnie do senatu tak pilno!

---

# Ruch robotniczy.

## W Polsce.

## Z życia partji.

**I Międzydzielnicowa szkoła agitatorów P. P. S.** Dziś, w czwartek, o g. 6 i pół wiecz., w O. K. R. (Jerozolimska 56), odbędzie się wykład tow. A. Szczypiorskiego p. t. Historja I i II Międzynarodówki (c. d. i Seminarjum).

**Zabawa.** W sobotę o g. 9 wiecz., w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się zabawa taneczna. Bilety w cenie 60 mk. dla członków i 80 dla wprowadzonych gości są do nabycia w O. K. R.

**Komitet Pocztowy P. P. S.** Dziś, t. j. w czwartek o godz. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się ogólne zebranie pocztowców.

**Organizacja Kolejowa P. P. S.** Dziś w czwartek o godz. 5 pp. w lokalu Al. Jerozolimskie 56 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Kolejowej.

**Baczność Mokotów.** We czwartek 20 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu przy ul. Bagatela 12-a odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Mokotowskiej.

**Dzielnica Śródmieście.** W czwartek 20 b. m. o godz. 7 w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Śródmiejskiej.

**Dzielnica Wola-Czyste.** W piątek 21 b. m. o godz. 7 w lokalu przy ul. Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Wola-Czyste.

**Dzielnica Powiśle.** W piątek 21 b. m. o godz. 7 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Powiśle przy ul. Solec 68.

**Dzielnica Jerozolimska.** W piątek dn. 21 b. m. o godz. 7 w lokalu przy ul. Chłodnej 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Jerozolimskiej.

**Dzielnica Praska.** W piątek dn. 21 b. m. o g. 7 w lokalu przy ul. Kępnej 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy Praskiej.

**Tramwajowa org. P. P. S.** W piątek 21 b. m. o godz. 7 w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się ogólne zebranie członków Tramwajowej org. P. P. S.

**Dzielnica Mokotowska.** W piątek 21 b. m. o g. 5 w lokalu przy ul. Bagatela 12-a. odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Mokotowskiej.

**Dzielnica Powązki.** W piątek 21 b. m. o godz. 7 w lokalu przy ul. Okopowej 30 m. 16 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Powązki.

**Dzielnica Jerozolimska.** W piątek 21 b. m. o godz. 7 w lokalu przy ul. Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Jerozolimskiej.

**Kolejowa org. P. P. S.** W piątek 21 b. m. o g. 5 w lokalu przy ul. Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się posiedzenie komitetu kolejowego P. P. S.

**Podpisy** na protest przeciw senatowi składać można codziennie od godz. 10 do 7 wiecz. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 56) z wyjątkiem świąt i niedziel.

## Ruch zawodowy.

**Baczność fabryki wojskowe.** Zebranie delegatów fabryk wojskowych odbędzie się w czwartek, 20 stycznia o godz. 2 i pół pp. w lokalu Zw. Metalowego, Leszno 53.

**Baczność szoferzy-automobiliści.** Dnia 21 stycznia (piątek) o godz. 8 wiecz., w lokalu Związku, ul. Solec 83, odbędzie się zebranie członków, celem omówienia spraw ekonomicznych. Na porządku dziennym: 1) Sprawa odpowiedzi Rady Ministrów, 2) Sprawa odłożonego strajku szoferów. Wszystkie garaże obowiązane wysłać delegatów.

**Kelnerzy, baczność!** Zebranie roczne przedzjazdowe odbędzie się dn. 25 stycznia r. b. Wszyscy członkowie Związku winni się stawić bezwzględnie. Zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

---

Komisja do badania kosztów utrzymania w **Łodzi** stwierdziła, że wydatki dzienne, związane z utrzymaniem rodziny pracowniczej zatrudnionej w przemyśle i handlu, otrzymującej deputat robotniczy dodatkowy, wyniosły w dniu 1 grudnia 1920 r. 146 mk. 69 fen., w dniu zaś 1 stycznia 1921 r. 201 mk. 9 fen., czyli o 54 marki 40 fen. więcej. W procentach wynosiło to 37,08 proc.

Koszt utrzymania rodziny, nie pobierającej deputatów dodatkowych, wyniósł w dniu 1 grudnia 1920 r. 151 mk. 43 fen., w dniu zaś 1 stycznia 1921 r. 207 mk. 36 fen. Przyrost wynosi więcej 55 mk. 93 fenigi, czyli 36,94 proc.

**Z. P. M. S.** Komitet Centralny i Zarząd Oddz. warsz. wydał odezwę treści następującej:

Chcemy najwyższe dobro człowieka — jego istotną wartość wewnętrzną na światło dzienne wydobyć. Chcemy dać człowiekowi możność rozwoju wszystkich sił duchowych. Chcemy uprzystępnić wyzyskiwanym, ciemnym masom, o skarbach ducha ludzkiego nie mającym pojęcia, dostęp do światła wiedzy. Chcemy wolność dać niewolnikom.

Jesteśmy wrogami dzisiejszego społeczeństwa. Walczymy z wyzyskiem pracy, z nagromadzeniem bogactw, wytwarzanych przez miljony, w rękach jednostek, z obłudą i faryzeuszostwem świata kapitalistycznego. Chcemy obalić panowanie bogaczy nad nędzarzami — niepracujących nad pracującymi.

Jesteśmy młodzi nietylko ze względu na wiek, ale i ze względu na myśli i czyny nasze. Jesteśmy młodzi, bo wierzymy w możliwość zbudowania na jawie tych snów, które najgenjalniejsi ludzie wymarzyli. I wszystkich młodych do walki z nami o ideały socjalizmu wzywamy. Trzeba, by każdy w sobie budował nowy ład. Ale trzeba i jasnej zorganizowanej akcji niesienia światła do tych, którzy o jego istnieniu nie wiedzą. Trzeba zespolić siły wszystkich młodych, gorąco odczuwających niedolę ludzką, dla stworzenia świata na wolności i równości opartego.

Trzeba wzniesienia duchowego nad poziom szarego, codziennego życia, wyrośnięcia nowego pokolenia na zastęp bojowników idei, aby Polska stała się nie państwem nędzy i wyzysku mas, lecz krajem powszechnego szczęścia.

Przez pracę nad pogłębieniem charakteru i wiadomości o życiu ludzkiem, przez pracę samokształceniową zdążamy do wytworzenia tego nowego położenia.

Adres Oddziału Warszawskiego Z. P. M. S. — Aleje Jerozolimskie 56. Sekretarjat czynny od 6 do 7-ej po poł.

## Zagranica.

### Moskwa usuwa Serratiego.

Komitet Wykonawczy III Międzynarodówki zażądał od socjalistycznej partji włoskiej wydalenia z partji Turati'ego, Treves'a i Serrati'ego.

## Listy do Redakcji.

Otrzymujemy od p. dra Rottermunda list następujący.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 12 (1154) z dn. 13 stycznia 1921 r., redagowanego przez Sz. Pana pisma, umieszczono notatkę w sprawie kradzieży, jakiej padłem ofiarą w dniu 6 b. m.

Notatki tej insynuującej, iż ukradziono mi 7 tysięcy rubli srebrnych i złośliwych z tego powodu uwag, nie byłem w stanie sprostować natychmiast z powodu nieobecności w Warszawie. Czynię to obecnie, licząc, iż Sz. Pan Redaktor zechce zamieścić niniejszy list w najbliższym numerze swego pisma.

Stwierdzam: 1) iż w stratach swoich wskazałem władzom policyjnym na brak około 6—7 tysięcy rubli rosyjskich, bynajmniej jednak nie srebrnych, a nawet w części tylko carskich; 2) iż podana przeze mnie ogólna ocena strat na 100 tysięcy marek, przy okradzeniu mnie równoczesnem z garderoby, bielizny, kuponów i t. p., wykluczyć winna była wszelkie nieporozumienia w tym kierunku (7 tysięcy rubli srebrnych przy urzędowym kursie obecnie obowiązującym, po 140 mk. za rubla, stanowiłoby już samo przez się 100 tysięcy marek). (?! 980,000. — Sprost. „Rob.“).

Podając powyższe do wiadomości Sz. Pana Redaktora, oczekuję łaskawego spełnienia mej prośby, co choć w części da mi zadośćuczynienie za tę drugą (?) krzywdę, którą mi „Robotnik“ niesłusznie wyrządził.

---

P. dr. Rottermund ma do nas niesłuszną pretensję: „złośliwe uwagi“ oparliśmy na notatce kronikarskiej, zamieszczonej w dziennikach warszawskich z dn. 11-go stycznia r. b. Informacji — jak zwykle o wypadkach — udzieliła ajencji dziennikarskiej policja.

## Życie gospodarcze.

**Notowania giełdy warszawskiej.** Dolary Stan. Zjedn. 895 — 760, kanadyjskie 680 — 630, szwajcarskie 141,50 — 128, Marki niemieckie 1350 — 1250, Korony austrjackie 122 — 114, szwedzkie 193 — 179, duńskie 159 — 149, norweskie 155 — 145, Lei rumuńskie 13,25 — 12, Liry włoskie 31 — 29, Marki fińskie 25 — 22, Floreny holenderskie 298—274. Ruble (500) 560 — 590.

### W sprawie uruchomienia polskiego przemysłu artystycznego.

W sobotę, dnia 15 b. m. p. E. Niewiadomski, naczelnik Wydziału malarstwa, rzeźby i sztuki zdobniczej, oraz p. Skotnicki, urzędnik tegoż ministerjum, referowali wobec przedstawicieli prasy sprawę uruchomienia polskiego przemysłu artystycznego.

„W celu zmobilizowania przemysłu artystycznego został opracowany preliminarz budżetowy, w którym przewidziano cały szereg środków, dążących do osiągnięcia tego celu. Projekt przewiduje urządzenie szeregu wystaw zabytków dawnego przemysłu artystycznego, ludowego i wykwintnego, przygotowanie wydawnictw, zawierających zbiory dokumentów dawnego i nowego przemysłu artystycznego, zarządzenie konkursów, uruchomienie zaniedbanych wytwórni, zakup najwybitniejszych dzieł przemysłu celem popularyzacji ich, zarówno w kraju, jak i zagranicą, założenie instytutu graficznego, założenie w Warszawie wyższej szkoły sztuki stosowanej, zapomogi dla warsztatów szkolnych, stypendja państwowe, założenie biblioteki sztuki stosowanej oraz propagandę, mającą na celu obronę sztuki i kultury na kresach, od wpływów rosyjskich i niemieckich.

**Tajemnice giełdy w Zurychu.** Wiedeńskie pismo ekonomiczne „Die Boerse“ podaje, w jaki sposób robi się słynny zuryski kurs waluty. Dosyć powszechnie już wiadomo — pisze „Die Boerse“ — jak powstają notowania waluty w Zurychu. Wiadomo, że kurs ten nie jest wyznaczany na rzeczywistej giełdzie, gdzie się ustanawia kursa walut, lecz na ulicy gromadzi się co rano pewna ilość panów z wszystkich części świata, niby kupować i sprzedawać i obopólnie pieniądze wyjmować z kieszeni. I tutaj odgrywa poniekąd rolę stara gospodarcza zasada giełdowa, gdzie wartość reguluje popyt i podaż. Jednakowoż zasada stosowana jest tutaj podług widzimisię danych wpływowych jednostek. Jednakowoż banda tych wydrwigroszów osiąga to, że Europa środkowa stosuje się do jej machinacji i przez to przy sprowadzaniu środków żywności i innych towarów z zagranicy, zależną jest od tejże szajki.

Tak wygląda owa osławiona giełda szwajcarska, która dyktuje wartość europejskich walut i jak chce, przesuwa wartość danego pieniądza, wywołując drożyznę i niedostatek w krajach zniszczonych wojną i niszcząc jeszcze bardziej ich walutę.

Powszechnie jest wiadomem, że i Niemcy z powodu plebiscytu na Górnym Śląsku uprawiają podobny proceder z marką polską.

**Podwyższenie opłat celnych.** W myśl rozporządzenia ministra skarbu z dn. 11 stycznia, wysokość dopłaty ustanowionej rozporządzeniem poprzedniem w wysokości 900 proc., wynosić będzie obecnie 1900 proc.

**Wywóz z Niemiec do Gdańska.** Komisarz Rzeszy niemieckiej dla wywozu i przywozu, wydał rozporządzenie, że wnioski o wywóz z Niemiec do Gdańska mogą tylko wtedy być przyjęte, jeżeli do podań tych dołączone jest zaświadczenie Izby Handlowej wolnego miasta Gdańska, stwierdzające, iż towar eksportowany, przeznaczony jest wyłącznie do własnego użytku Gdańska.

**Wywóz spirytusu estońskiego.** Według „Vaba maa“, w grudniu wywieziono z Estonji zagranicę głównie drogą przez Finlandję do Szwecji 104,800 litrów spirytusu.

Pozatem stale jest uprawiany wywóz spirytusu drogą nielegalną, głównie do Finlandji.

**Anglicy a len estoński.** Według informacji pism estońskich, bawi obecnie w Estonji przedstawiciel wielkiego przedsiębiorstwa angielskiego, którego zadaniem jest zorganizowanie na miejscu wielkiej fabryki dla przerobu lnu oraz monopolu wywozowego lnu.

**W sprawie rządowej odbenzyniarni.** Wczorajszy „Naród“ pisze w art. inż. Szaynoka na temat obiegającej prasę pogłoski o sprzedaży, czy też wydzierżawieniu państwowej fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu. „Naród“ oblicza, że zakład ten administrowany tak, jak za czasów austrjackich, winien dawać obecnie 6 miljardów marek rocznie!

Pisaliśmy już niejednokrotnie o tem, jaką to nieobliczalną w skutkach polityką jest oddawanie w ręce cudzoziemców narodowych warsztatów pracy! Nieudolna gospodarka rządu nie upoważnia bynajmniej do wyzbywania się terenów, które przy odpowiedniej administracji, mogłyby się naprawdę przyczynić do podniesienia dobrobytu w kraju!

# Kronika.

**Żyto dla Warszawy i Lwowa.** Wczoraj i onegdaj wysłano z portu gdańskiego do Warszawy 72 wagony żyta, zaś do Lwowa 6 wagonów żyta.

**KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.**

**Rozkład ciśnienia.** Wysokie ciśnienie nad Francją, niskie nad Finlandją.

**Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy).** Pogoda zmienna, śnieg, zimniej, silne wiatry północno-zachodnie.

**Uwagi z dnia 19 b. m.** W ciągu doby ubiegłej ciśnienie barometryczne w Polsce raptownie spadło (o 11,5 milimetra w Warszawie), wzrosło natomiast we Francji i Belgji (o 6,8 milimetra w Paryżu i 8,8 milimetra w Brukseli). W Europie Zachodniej i Polsce przeważały wiatry zachodnie, silniejsze na północy, słabsze na południu. Wczoraj o godz. 7-ej zrana termometr wskazywał: w Paryżu + 4°, w Berlinie + 2°, w Warszawie + 2°; mrozu więc nie było. Opady notowano prawie wszędzie w Europie Zachodniej i Polsce, najobfitsze jednak w Holandji i w Niemczech, zwłaszcza na północy.

W Warszawie temperatura najwyższa wynosiła wczoraj + 2°,5, najniższa + 1°,1.

**W sprawie reklamacji kolejowych.** Z powodu wpływających coraz liczniejszych anonimowych doniesień i skarg, z których większość okazuje się nieuzasadnioną, minister kolei żelaznych polecił, aby urzędy kolejowe nie robiły użytku z takich doniesień, lecz składały je do akt bez żadnych dochodzeń. Pracownicy kolejowi, w razie ujawnienia posługiwania się przez nich anonimami, będą karani w myśl istniejących przepisów. Natomiast otwarte i opatrzone podpisami zawiadomienie władz kolejowych o nadużyciach lub uchybieniach służbowych zawsze znajdzie należyty posłuch i zastosowanie środków zaradczych.

**Przyczyna zatrucia chlebem.** Wobec stwierdzenia faktu, że chleb w Warszawie był zatruty węglanem baru i że trucizna na szczury pod nazwą „Kaps", składa się właśnie z czystego węglanu baru, Ministerjum Zdrowia Publicznego pod surową odpowiedzialnością zabroniło aptekom i składom materjałów aptecznych sprzedaży trucizny na szczury „Kaps".

**W sklepach miejskich:** Żelazna 54/56, Żelazna 84, Dobra 64, Muranowska 8, Leszno 12, Jerozolimska 115, oraz na Pradze: Stalowa 43 i Wołowa 23, nabyć można jednorazowo, za okazaniem paszportu, po 1 funcie na osobę płatków owsianych, w cenie m. 28 za funt.

**Porcje żywnościowe dla dzieci.** Z dniem 1 lutego r. b., cena porcji żywnościowej, wydawanej biednym dzieciom przez polsko-amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, z żywności, dostarczanej przez Amerykański Wydział Ratunkowy, będzie podniesiona z 60 fen. do 1 mk. 160-gramowa porcja wydawana dzieciom, kosztuje przy obecnym kursie dolara, około 25 marek. Pobieranie jednomarkowej opłaty ma na celu jedynie pokrycie kosztów utrzymania kuchen, oraz przygotowania obiadów.

**Emigracja do Kanady.** Urząd emigracyjny podaje do wiadomości emigrantów, udających się do Kanady, następujące przepisy i wymagania kanadyjskiej ustawy emigracyjnej:

1) Emigranci muszą odbywać podróż bezpośrednio z kraju urodzenia, ewentualnie obywatelstwa do miejsca lądowania, t. zn., że emigrant, posiadający paszport zagraniczny, wydany przez władze polskie, winien wyjechać z granic Polski i nie ma prawa podczas podróży zatrzymywać się przez czas dłuższy w żadnem państwie, przez które przejeżdża.

2) Ustawa zabrania prawa lądowania w Kanadzie analfabetom, z wyjątkiem ojca, dziadka ponad lat 55, lub żony, matki i babki, oraz dzieci do lat 16, obywateli kanadyjskich.

Z dniem 15 stycznia 1921 roku rozporządzenie wchodzi w życie.

(a) **Weterynarja miejska.** W sprawie organizacji służby miejskiej weterynajryjnej, którą rząd przekazuje miastu, odbyło się posiedzenie umyślnej komisji, na której uchwalono nadać weterynarji miejskiej charakter organizacji fachowo-samodzielnej, o ile Magistrat nie uzna za pożądane utworzenie oddzielnego wydziału. Narazie zarząd weterynaryjny będzie ześrodkowany przy wydziale zdrowia publicznego zarządu miasta.

(a) **Zakup krów.** W celu zabezpieczenia stałej dostawy mleka dla niemowląt i dzieci domu wychowawczego, delegacja opieki społecznej uchwaliła zwrócić się do Magistratu o przyznanie sumy 1,500,000 marek na kupno krów. Krowy będą oddane do dyspozycji wydziału gospodarki gruntami miejskiemi (Agrul), który otrzymywane mleko będzie oddawał na wyłączny użytek Domu Wychowawczego.

**Z Zachęty.** Dnia 1 marca zostanie otwarty w salach Tow. Zachęty Sztuk pięknych Salon 1921. Ze względu na niezbyt dokładne funkcjonowanie naszej poczty, wysłanie zaproszeń osobistych do artystów ulegnie pewnej zwłoce, wobec tego Komitet Zachęty podaje do wiadomości p. artystów, że ostatni termin nadsyłania zgłoszeń upływa dnia 10 lutego, a nadsyłania dzieł sztuki 15 lutego. Jeden artysta może wystawić tylko trzy dzieła. Jury składa się z 10 członków, z których 4 wybiera warszawska rada sztuki, po jednym krakowska, lwowska, poznańska i zakopiańska rada sztuki i dwóch Komitet Zachęty.

Na salonie będą rozdane liczne nagrody pieniężne i honorowe.

Pisma zamiejscowe prosimy o przedrukowanie niniejszego komunikatu.

**Z Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich.** Wieczorem dnia 17 b. m. odbyło się zebranie lokalne Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich. Sekretarz generalny komitetu wystąpił z obszernem sprawozdaniem działalności oraz zapoznał zebranych z projektem nowego statutu komitetu. Po tym przemówieniu wywiązała się dyskusja zarówno nad częścią sprawozdawczą, jak i w dziedzinie planów na przyszłość. Ogólnie wszyscy delegaci podkreślali niezmiernie szerokie horyzonty, jakie się otwierają w r. b. przed polskim sportem narodowym. Dotyczy to zwłaszcza kolarstwa, które u nas najbardziej pozostaje w tyle, w stosunku do Zachodu Europy, piłki nożnej, lekkiej atletyki i in. Zachód sportowy bardzo się zainteresował Polską i napływają już z innych ośrodków europejskich (Paryż, Sztokholm, Praga Czeska) zaproszenia na rozegranie międzynarodowych meczów, zarówno państwowych drużyn reprezentacyjnych, jak i poszczególnych klubów. Na taką działalność musi sport polski energicznie się przygotować. Nadto omawiano liczne trudności: w pierwszym rzędzie — komunikacyjne. Postanowiono wystąpić do rządu o ulgi dla przejazdu oficjalnych reprezentacji sportowych. Ulgi te np. w Czechosłowacji wynoszą do 75% zniżki od ceny biletu, a istnieją wogóle nawet w państwach stojących na niższym poziomie kulturalnym, niż Polska. Ze względu, że ulgi te dotyczą niezmiernie małej liczby podróżnych (około 1% ogólnej ilości podróżnych) Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich ma nadzieję, że uzyskanie tych ulg będzie znacznie łatwiejsze, niż dla turystów naprzykład.

## ODCZYTY I ZEBRANIA.

**Zebrane członków Tow. Mił. jęz. polsk.** odbędzie się dn. 21 b. m., w piątek, o godz. 8 w., w lokalu Tow. Literatów i Dziennikarzy (Bracka 5).

**Towarzystwo wiedzy wojskowej.** W piątek, d. 21 b. m., o godz. 8 wiecz., w sali wojskowego Instytutu naukowo-wydawniczego (Zamek, 1 podwórze, wejście H), odbędzie się odczyt kap. Romana Umiastowskiego na temat: „Prusy Wschodnie".

**Podwieczorki artystyczne.** W niedzielę, dn. 23 b. m., w lokalu Polskiego Klubu Artystycznego (Hotel Polonja), odbędzie się trzeci z rzędu podwieczorek artystyczny z tańcami. Początek o godz. 6-ej wiecz.

**„Naród polski wobec palącej sprawy wychowania młodego pokolenia".** Na ten temat odbędzie się — przeniesiony z powodu niedyspozycji prelegenta z czwartku dn. 20 b. m. na czwartek 27 b. m. o godz. 8 w. w tejże sali Tow. Hygienicznego przy ul. Karowej, odczyt prof. E. Świecimskiego. Będzie to pierwszy wieczór dyskusyjny z cyklu odczytów, urządzanych pod egidą Polskiego Związku Odrodzenia. Wejście mk. 20, z przeznaczeniem całego dochodu na plebiscyt górnośląski.

## WYPADKI.

(m) **Zderzenie tramwaju z wozem.** Przed domem nr. 21 przy ul. Strzeleckiej, tramwaj linji nr. 13, zderzył się z wozem od cegły, rozbijając go i obcinając dwie nogi koniowi, który był własnością Szlamy Goldfelda.

(m) **Śmierć pod parowozem.** Na stacji Warszawa-Wschodnia, został przejechany przez manewrujący parowóz, prowadzony przez maszynistę Julljana Pieńkowskiego, 50-letni Szapsel Guterman, ekspedytor prywatny (Ząbkowska nr. 4). Śmierć nastąpiła natychmiast.

(m) **Oszustwo.** Jan Niewiadomski zawiadomił urząd śledczy, że przy sprzedaży materjału łokciowego, padł ofiarą oszustwa na sumę 36,000 mk. Po przeprowadzeniu dochodzenia w tej sprawie, urząd śledczy aresztował głównych sprawców oszustwa, Jadwigę Miko i Feliksa Zdankiewicza, których osadzono w więzieniu, zaś akta sprawy przekazano władzom sądowym.

(m) **Nadużycia w składnicy.** Przy ul. Grzybowskiej nr. 42, w składnicy Wydziału Zaopatrywania nr. 1038, podczas sporządzania remanentu, stwierdzono brak dwóch worków cukru, wartości 60,000 mk. Przeprowadzone przez policję 7-go komisarjatu dochodzenie ustaliło, że cukier ten kradła systematycznie ekspedjentka tej składnicy, 22-letnia Zofja Zimochówna (Płocka nr. 5). Aresztowana ekspedjentka przyznała się do winy, twierdząc, że cukier wynosiła systematycznie w ciągu dwóch tygodni i że sprzedawała go bez kartek żydom, zaś czyniła to z powodu, jakoby niedoboru kartek, które następnie kupowała za pieniądze, osiągnięte ze sprzedaży cukru. Tymczasem okazało się, że nieuczciwa ekspedjentka „zarobione" w lekki sposób pieniądze przeznaczyła na kupno sukni, obuwia itp., oraz wydała na różne przyjemności.

(m) **Zuchwalstwo złodziei.** W ostatnich czasach kradzieże w Warszawie przybrały formę epidemji. Kroniki policyjne oddawna nie notowały tak znacznej ilości i tak zuchwałych kradzieży, jak w ostatnich kilku tygodniach. Jednak dokonana onegdaj kradzież w domu, gdzie mieszczą się biura, areszt, urząd śledczy i komenda policji pow. warszawskiego przy ul. Nowy Świat 1, należy do najzuchwalszych, oddawna nie notowanych w kronikach policyjnych. Między godz. 2 i pół a 5 po poł., a więc w biały dzień, niewykryci złoczyńcy przepiłowali kłódkę i otworzyli zamek wytrychem, poczem dostali się do mieszkania p. Heleny Żmijewskiej (córki właściciela znanych cukierni), skąd wynieśli wszystkie dosłownie ubrania damskie i męskie, wszystką pościel, maszynę do szycia „Singera" itp. rzeczy, przedstawiające większą wartość. Gdy po godz. 5 przyszła p. Żmijewska, na widok pustych łóżek i szaf wprost oniemiała z przerażenia. Wartość skradzionych rzeczy poszkodowana oblicza na blisko 250,000 mk. Strata jest tem boleśniejsza, że w dniu 12 czerwca r. ub. po raz pierwszy w tymże lokalu również doszczętnie okradziono p. Żmijewską na sumę 180.000 mk.

Charakterystycznem jest, że drzwi mieszkania p. Żmijewskiej znajdują się na tejże klatce schodowej i na tymże piętrze co i wejście do komendy policji, zaś na wyższem piętrze mieści się szkoła, lecz nikt nie zauważył złoczyńców, wynoszących łup, który niewątpliwie musiał być zabrany na dorożkę, bryczkę lub wózek.

## Teatr i Muzyka.

**Teatr Żołnierski Wydziału Opieki R. K. O. N.**

Teatr Żołnierski dał wczoraj nowy program, o dość urozmaiconym charakterze. Operetka „Cnotliwy guwerner" Z. Wiehlera ma zręczne, dość dowcipne libretto. Muzyka, choć niezbyt oryginalna (pewne reminiscencje z „Polskiej krwi" Nedbala), ma melodyjne arje i duety. Relly-Rella jest rozbawioną aktorką, usiłującą wywrzeć wpływ na „cnotliwego" guwernera, odgrywającego rolę intendenta teatru podczas nieobecności tegoż. P. Maliszewska ładnym swym głosem odśpiewała i z werwą odegrała rolę aktorki, a p. Pol spokojnym komizmem rozśmieszał widza i dał doskonały typ cnotliwego guwernera. Pp. Wirski i Kucharski odtworzyli dobrze pozostałe role. Żart p. t. „Amant, pan i złodziej", grany był przez p. Kucharskiego i Truszkowskiego bez zarzutu. W części koncertowej p. Wirski odśpiewał z uczuciem arję z kurantami ze „Strasznego dworu" i piosenkę „Ach ta noc!" P. Zbierzchowska z finezją wykonała „Halszkę" i „Magdę". Piosenkę Miry Wereszczyńskiej „Pierwsza baterja", która jest ładną kompozycją, odśpiewała p. Abczyńska. P. Relski wypowiedział monolog konduktora, a p. Szarpnicka wykonała „Krakowiaka" i „Taniec węgierski".

M. L.

**Z Opery.** Dziś „Pajace".

**Teatr Rozmaitości.** Dziś „Orlę".

**Teatr Polski.** Dziś i dni następnych „Powrót", komedja Flersa i Croisseta.

**Teatr Reduta.** Dziś „Ponad śnieg".

**Teatr Mały.** Dziś i dni następnych „Kiki".

**Teatr Praski** zapowiada na sobotę nadchodzącą wznowienie potężnego dzieła Słowackiego, dramatu narodowego „Kordjan".

Dziś i jutro „Ciotka Karola".

## POKWITOWANIA.

Dla mieszkańców spalonej podczas wojny wsi Sinki, pow. radzymińskiego, Janusz Pierzchalski, b. szeregowiec — 1000 mk.

Pomni wielkiego zadania, jakiem jest obecnie dla wszystkich nas sprawa plebiscytu na Górnym Śląsku, złożyli na ręce Redakcji „Robotnika" oficerowie, podoficerowie i pionierzy 2/VIII kompanji kolejowej samochodowej kwotę 4,300 marek polskich, zebraną z otrzymanego żołdu, przyczem wyrażają nadzieję, że każdy żołnierz Armji Polskiej złoży skromny datek „by choć w ten sposób przyczynić się do urzeczywistnienia najświętszej dziś sprawy!

Górny Śląsk jest i będzie nasz!!!

Jabłonna Legionowo, 19/I 1921 r.



Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika". Warecka 7. Redaktor naczelny: dr. F. Perl.